

Ceny
bez do-
nie
z do-
z prz
Za gra-
Cena pojedy-
meru
we Lwowie
i na prowincji
20 Mk.

468
J. J. Jablonski
Biblioteka Jagiellońska

Słowo Polskie

Wydawane codziennie rano

Ceny ogłoszeń:
Za 1 wiersz niep. w ogł. zwykł. 20 Mk. Za 1 wiersz w najesł. nekrolog. 90 Mk. Za 1 wiersz. na 1-szej stronie 200 Mk. Za 1 wiersz w kronice 150 Mk. Pa-kronice 130 Mk. Za 1 słowo drobne 50 Mk. i 1 słowo dla szukających pracy 8 Mk. Paski ja- pokron. Cała str. 30.000 M. Pół str. 15.000 M. Cała str. 1 pod nagł. 80.000 M. w nie- dzielę i święta o 50% droższe. Stron Redakcji, Adm. i Drukarni Lwów ul. Zimorowicza 11-15. Reklamistów nadających nie zwalnia się

Kłopoty i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach prenumeraty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Polskie, Lwów Tel. 21.

Nakładem: polski Wydawniczej „Słowa Polskiego”. Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr. Wacław Mejbaum.

Złudzenia Lloyd George'a.

Lloyd George nie ustąpił. Zachwianego podtrzymał Asquith. Dymisja wielkiego celta jest przesadzona, w tej chwili jednak byłaby niespodzianką, jako rzecz przedwczesna.

Anglia zwykła z premierami zmieniać system swej polityki, system i program. Program, który reprezentuje Lloyd George nie ponosił decydującej klęski, a jest w pełnym toku realizacji. Przed zebraniem się konferencji w Genuj i jej rezultatami dymisja Lloyd George'a oznaczałaby odstąpienie Anglii od swego dotychczasowego programu, i to w połowę drogi, przed ostatecznym rozegranie partii, przed wyczerpaniem środków i wszystkich możliwości zwycięstwa. I to pod wrażeniem jedynie niepowodzenia, jakiem niewątpliwie była dymisja Brianda i przyście we Francji do steru rządu nacjonalistycznego. Nie jest cechą charakteru angielskiego, aby zrażać się trudnościami i odstępować od gry rozpoczętej gdy się traci widok na wygraną.

Lloyd George nie ustąpi też wcześniej, aż padnie program polityki, który reprezentuje. Upadłość tego programu jest rzeczą przesadzoną, w tej chwili jednak, a także i w najbliższych tygodniach nie będzie faktem dokonany, i ogłaszanie tej upadłości byłoby rzeczą równie przedwczesną, jako jednoznaczna z nią dymisja Lloyd George'a.

Projekty wyprowadzenia Anglii z jej krytycznego położenia pod względem gospodarczym i społecznym drogą „odbudowy” Europy nie są realne. Bezrobocie rosnące w Anglii z miesiąca na miesiąc jest sprawą nagłą a odbudowanie gospodarcze Rosji czy krajów środkowo-europejskich jest kwestią pracy wielu dziesiątek lat. Rachuby na odzyskanie w krajach tych rynków zbytu i wytrzymanie konkurencji z produkcją miejscową a następnie niemiecką, nawet po usunięciu zapory, jaką stanowi niska waluta tych krajów, rachuby te są oparte na tem, co było, i co się w sposób naturalny nie wróci, a sztucznie i gwałtownie przywrócić nie da. Bo tak, jak jest rzeczą niemożliwą, aby cofnąć dokonane w czasie wojny uzależnienie się gospodarcze dominacji angielskich od swej metropolii, aby odzyskać utracone na rzecz Stanów Zjednoczonych rynki kanadyjskie, tak samo papierowym jest pomysł aby „odbudować” Europę środkową i wschodnią można było uzależnić je gospodarczo od Wielkiej Brytanii a nie pod osłoną polityczną flagi angielskiej, od Niemiec.

Stan gospodarczy, który istniał przed wojną przywrócić się nie da, w imię jednak nierealnej restytucji gospodarczej może być przeprowadzona restytucja politycznej potęgi Niemiec.

Asquith marzy o odzyskaniu przez Anglię utraconych rynków zbytu w Niemczech, Austrii i Rosji, Lloyd George oznajmia tysiącym tłumom, że przy- czyną bezrobocia w Anglii jest brak kredytu międzynarodowego i stare wzajemne nieufności narodów Europy kontynentalnej.

I aby Anglia, zdobyła rynki zbytu w Europie — Niemcy mają być uwolnione od zapłaty reparacji gotówką. Aby przywrócić handlową wymianę międzynarodową — Anglia nie chce rozciągać układu gwarancyjnego z Francją na Polskę, ponieważ granice nasze wschodnie nie są ustalone i sprawa śląska nie jest ostatecznie załatwiona. Przywrócenie kredytu międzynarodowego wymaga przede wszystkim ustalenia porządku politycznego w Europie; jeśli nie jest on dotąd ustalony, jeśli Niemcy są wciąż jeszcze czynnikiem niepokoiu i rozwieszają nad Europą groźbę nowej wojny i napaści — to wina ponosi tu nie kto inny, jak Lloyd George, którego polityka nie dopuszcza od lat trzech do ustanowienia granic naszych, a Niemcom daje możność uchylania się od spełnienia zobowiązań i snucia zachwałych marzeń o obaleniu traktatu wersalskiego i odzyskaniu utraconej potęgi politycznej. Rynki zbytu w Europie są dla produkcji angielskiej zamknięte nie tylko przez brak kredytu międzynarodowego ale i przez konkurencję z wytwórczością niemiecką. Aby Anglia mogła zdobyć te rynki musi usunąć z nich Niemcy. Tymczasem program polityczny Lloyd George'a zmierza do oddania całej wschodniej i środkowej

Europy pod gospodarczy wpływ Niemiec. Niemcy nie mają płacić reparacji gotówką, ale towarami, aby rozwinąć własną produkcję kosztem francuskiej, i aby mieć gotówkę potrzebną na inwestycje w Rosji.

Polityka Lloyd George'a przeczy celom, ku którym zmierza i które są najpierwszą potrzebą narodu angielskiego. Osiłając roszczenia Niemiec i protegując ich dążenia zmierzające do niewykonania warunków traktatu wersalskiego — system polityki Lloyd George'a nie dopuszcza do stabilizacji stosunków politycznych w Europie a tem samem do przywrócenia kredytu międzynarodowego i normalnej wymiany handlowej. A kiedy snuje gigantyczne projekty „odbudowywania” Europy wschodniej i środkowej przez Niemcy, to znów przygotowuje sobie utratę na rzecz Niemiec tych rynków zbytu w Europie, których uzyskanie jest dla Anglii konieczne, a możliwe tylko o tyle, o ile Niemcom droga do nich politycznie zostanie zamknięta.

Wielkie plany „odbudowy” Europy, jakie przed narodem angielskim rozciąga Lloyd George — już dziś dla nikogo nie jest tajemnicą — skończą się wielkim flaksem. Nadzieje Anglii na rychłe wyjście z krytycznego swego położenia gospodarczego doznają tem silniejszego zawodu. Szkody polityczne, jakie ta polityka wyrządzi jeszcze Francji i Polsce

jest rzeczą drobną wobec tej katastrofy gospodarczej i przesilenia socjalnego ku jakim od lat trzech prowadzi Anglię sztywny system polityki Lloyd George'a oparty na złudzeniu, że życie gospodarcze Europy można cofnąć do stanu przedwojennego, i że chroniąc Niemcy przed upadkiem politycznym „odbuduje” się życie gospodarcze Europy czyniąc je zależnym od produkcji i handlu angielskiego.

Konferencja w Genuj — jeśli dojdzie do skutku — stwierdzi niewątpliwie jak bardzo mylnym, doktrynerskim i nierealnym był rachunek kupiecki angielskiego premiera. I wówczas w Anglii stanie się sprawa dojrzałą kwestją zmiany premiera i dotychczasowego systemu polityki angielskiej. Zmiana ta umożliwi wreszcie narodom Europy przystąpić do organizacji życia gospodarczego, organizacji opartej na nowych podstawach.

Na podstawach wolności i prawa każdego narodu do stanowienia o sobie. Idea trwałego pokoju między narodami stanie się rzeczywistością, gdy oprze się na zasadzie, że każdy naród ma prawo istnieć jako państwo tylko na własnej swej geograficznie ziemi, że musi gospodarczo sam sobie wystarczać i bytu swego gospodarczego nie śmie zakładać na eksploatacji innych, cudzych ziem i narodów. (m.)

Odpowiedź Anglii na propozycję Poincaré'go.

Londyn. (Tel. wł.) 23 stycznia. W kołach rządowych rozważana jest obecnie odpowiedź angielska na propozycję francuskiego rządu w sprawie układu gwarancyjnego. Rząd angielski zgodzi się prawdopodobnie na przedłużenie czasu trwania traktatu do 30 lat, jednakowoż sprzeciw, się rozszerzeniu traktatu na Polskę. Konwencji wojskowej nie zamierza rząd angielski zawierać.

Jutro lub pojutrze ma się odbyć w tej sprawie w ministerstwie spraw zagranicznych konferencja między lordem Curzonem a ambasadorem francuskim, który omówi także sprawę utrzymania pokoju na Wschodzie. Zdecydują tu również o terminie konferencji ministrów Francji, Anglii i Włoch.

LORD CURZON O STOSUNKACH POLSKO-ANGIELSKICH.

Londyn. (Tel. wł.) 23 stycznia. Angielski minister spraw zagranicznych, lord Curzon, zaznaczył w rozmowie z posłem polskim, Wróblewskim, że rząd angielski będzie nadal popierał sprawiedliwe żądania Pol-

ski i że obecnie nie ma sytuacji, z której wynikać mogłoby jakakolwiek sprzeczność między Anglią a Polską.

Mowa Lloyd George'a.

Londyn. (PAT.) Wobec wieletysięcznych słuchaczy wygłosił L. George na konferencji narodowych liberałów w Westminsterze wielką mowę oczekiwaną z napięciem. Omówiwszy krótko sytuację wewnętrzną polityczną w szczególności zagadnienie irlandzkie, powiedział L. George między innymi:

Jakie jest położenie świata? Mamy poza sobą wstrząsającą i pełną okropności wojnę. Jednakże świat znajduje się w położeniu gorszym niż kiedykolwiek. W naszym kraju mamy 2 miliony bezrobotnych, w Stanach Zjednoczonych liczba ta jest jeszcze większa. Dlaczego na świecie istnieje wielkie zapotrzebowanie naszych towarów, natomiast popyt jest mały? Nie dlatego, by świat nie mógł wytwarzać bogactw, ale dlatego, że kredyt jest niemożliwy bez zaufania. Zagadnienie, wobec którego stoi Wielka Brytania i cały świat, da się streścić w jednym zdaniu, mianowicie, że konieczne jest odnowienie międzynarodowego zaufania (oklaski). Bez zaufania nie można nic budować, bez kredytu nie ma handlu, bez handlu nie ma pracy, nie ma utrzymania dla narodu. Nasze ciężary staną się nie do zniesienia i bankructwo będzie nieuniknione, jeżeli nie będzie odpowiedniej akcji międzynarodowej.

Moi przyjaciele zapytują mnie, dlaczego poświęcam tyle czasu sprawom międzynarodowym, a nie sprawom polityki wewnętrznej. Odpowiadam na to: Dłoko nie będzie przywrócony pokój na świecie, będziemy najbardziej poszkodowanymi na świecie, (Oklaski). Chcemy na naszym sztandarze umieścić napis: Pokój ludziom dobrej woli. W krajach europejskich mamy do czynienia ze starymi przesadami, istnieje stara nienawiść stara rywalizacja, stare spory, nieufność i niedowierzanie. Jeżeli się zaczniemy szczegółowo zajmować jednym z zagadnień europejskich, wówczas poznamy, że wymaga ono wiele cierpliwości i pracy. Mężowie, którzy sądzą, że Europa da się uzdrowić w dwóch trzech latach, albo są źle poinform-

mowani o faktycznym stanie rzeczy albo wprowadzają publiczność w błąd.

Wypadki we Francji pokazały, jak ostrożnie należy postępować wobec panującej nieufności. Jest do tego tylko jedna właściwa droga, a mianowicie: aby uczynić narody problemem rozumu, a nie gwałtu. A ten cel da się osiągnąć jedynie ciągłymi konferencjami i dyskusjami. Gdyby w lipcu 1914 odbyła się konferencja, w sierpniu tego roku nie byłoby przyszło do katastrofy. Każda konferencja jest szczybem drabiny, która prowadzi do pokoju. (Oklaski). Są ludzie, którzy oświadczają, że konferencje są niepotrzebne, że dość jest dyskusji, że nie mają one racji. Mężowie, którzy nie uznając konferencji, są mężami, którzy niechętnie patrzą rzeczywistości w oczy.

W Genuj ma się odbyć konferencja, która z wielu względów będzie największą międzynarodową konferencją, jaka się kiedykolwiek odbyła. Pewnego dnia możemy usłyszeć, że Rosja się zbroi, aby zaatakować Polskę, że Polska organizuje powstanie na Ukrainie, że Rosja atakuje Rumunię albo że Finlandja chce zaatakować Rosję, że państwo wchodzące dawniej w skład byłej monarchji habsburskiej chce zaatakować swego sąsiada. Otóż my właśnie chcemy doprowadzić do tego, ażeby owe kraje spojrzwały sobie w oczy i zobaczymy, że istnieje możliwość doprowadzenia do porozumienia. Przeciwnicy konferencji mówią: prawie 45 narodów, 1000 rzeczoznawców finansowych i gospodarczych — czy to konieczne? Otóż jest to zawsze tańsze, niż konferencja rzeczoznawców wojskowych. Właśnie ukończyliśmy taką konferencję międzynarodową. Trwała ona 4 i pół roku — straszliwe 4 i pół roku. W konferencji tej wzięło udział 30 milionów ludzi; w międzcu, gdzie się odbywała, pozostały trupy 10 milionów ludzi młodych, drugie 10 milionów odniosło rany, a wydatki tej konferencji wynosiły 50 milionów funtów szterlingów. Obecnie narody powinny odbyć inną konferencję. (Oklaski).

Przegląd polityczny

WIELKA MOWA L. GEORGE'A O GOSPODARSTWIE I POŁOŻENIU ŚWIATA.

„N. Fr. Presse“ donosi 21 bm. z Londynu: Na konferencji stronnictwa narodowo-liberalnego wygłosił premier brytyjski w wielkim zainteresowaniem oczekiwaną mowę o gospodarstwie i położeniu świata. Tysiączne rzesze słuchaczy zgromadziły przybyli ministrowi entuzjastyczne owacje.

L. George omówił na wstępie rozwiązanie sprawy irlandzkiej a następnie przeszedł do sprawy nowych wyborów. Nie on zaczął mówić o nich i żadne postanowienie jeszcze nie zapadło. „Nieprawda jest — wołał — jakoby liberali koalicji podnieśli myśl nowych wyborów w celu uniknięcia reformy Izby Lordów. Pragną oni na równi z innymi, aby reforma ta doszła do skutku. Ale Anglia przeżyła dopiero co straszliwą wojnę i handel całego świata jest w gorczym położeniu niż kiedykolwiek. Sama Anglia ma 2 miliony bezrobotnych. Na to, aby nastąpiło ożywienie handlu musi zapanować obopólne zaufanie, a dlatego musi najprzód nastąpić prawdziwy pokój.

Pokój świata jednak zależy przede wszystkim od wzajemnego zrozumienia pomiędzy wielkimi państwami anglosaskimi. Konferencja waszyngtońska przyczyniła się do tego więcej, niż którakolwiek inna. Gdyby się było doprowadziło do skutku podobna konferencja w lipcu r. 1914, nie wybuchłaby była w sierpniu wojna. Europejskie problemy nie zostały przez konferencję uregulowane, ale przyczyniła się ona jednak do sprawy pokoju. „Jestem przekonany — wołał premier Anglii w agitacyjnym uniesieniu — że rozum w końcu będzie triumfował. Jestem w tem optymistą. Ludzie, którzy są wrogami konferencji nie chcą ponosić odpowiedzialności. Konferencja w Genewie musi się odbyć! Zaproszone tam są wszystkie narody, gdyż musi być dokonana poważna próba położenia końca wszelkim odgłosom wojny. Czyż miliony młodzieży ma ginąć dlatego, że się działaność przeniesie z sali konferencji na pole bitew? Czy mamy powrócić do starych metod?

Dalej mówił Lloyd George o swoich wielkich nadziejach na pacyfikację Wschodu, do czego ma konferencja w Genewie doprowadzić. Na to jednak, aby trwał pokój został osiągnięty, muszą być zaprzestane zbrojenia. Angielska armia została już zredukowana do stanu pokojowego; flota morska i napowietrzna będą zmniejszone. Narody muszą nieco zaryzykować dla sprawy pokoju. Dlatego zachęcam wszystkie rządy, by przybyły do Genewy i przyniosły z sobą szczerą wolę pokoju.

KANCLERZ WIRTH OŚWIADCZA, ŻE NIEMCY W CANNES OSIĄGŃĘ SWÓJ CEL.

Korespondent „Matin'a“ donosi 17 bm. z Berlina: Dziś na posiedzeniu kongresu centrum przemawiał kanclerz Rzeszy.

Nasza polityka — mówił — aby być prawdziwą polityką centrum musi czerpać siły z idei chrześcijańskiej a według niej w żadnym momencie historii i w żadnym momencie okresu żałoby, który przechodzimy nie powinniśmy sobie nawzajem przeszkadzać. W żadnym momencie stronnictwo centrum nie usunie się od odpowiedzialności dla względów polityki wewnętrznej.

Mówiąc o ultimatum, kanclerz przypomniał że przyjmując je oświadczył, iż jego następstwa gospodarcze zwróca się przeciwko wrogom Niemiec.

Widzą dziś wszyscy, jakie znaczenie gospodarcze mają miliardy złota. Gdyby naród niemiecki miał dość pieniędzy i materiałów do wykonania zupełnego przez swoją produkcję i sprzedaż produktów zobowiązań wersalskich i londyńskich i gdyby nie czynił tego chętnie, nie byłoby w krótkim czasie w całym świecie prócz Niemiec jednego komina fabrycznego dymiącego.

„Czyż sądzi się — mówił dr. Wirth — że wielka katastrofa zostanie unikniona, jeśli się wycisnie naród niemiecki, jak cytrynę, a potem rzuci jak przedmiot nieużyteczny na śmiecie?

W historii idea solidarności wszystkich narodów produkujących musi być jak i w zasadach polityki międzynarodowej rozpowszechniana z ust do ust. Delegaci wszystkich narodów w unię się nieustannie porozumiewać w sprawach gospodarczych i finansowych.

„Niemcy w bolesnym przejściu od londyńskiego ultimatum do konferencji w Cannes osiągnęły swoje cele. Konferencja w Cannes jest dowodem, że utworzona została droga idei, iż tylko solidarność narodów co najmniej w kwestiach ekonomicznych może zapobiec zniszczeniu gospodarstwu świata.

KWESTJA ROSYJSKA W PARLAMENCIE RZESZY

„Nationalzeitung“ zapowiada iż poniedziałkowe (wczorajsze) posiedzenie komisji spraw zagranicznych parlamentu zajmie się kwestją rosyjską. Podstawą dyskusji mają być nowe propozycje, przywiezione przez berlińskiego zastępcę rządu sówjetów z Moskwy i wczoraj kanclerzowi w dłuższej rozmowie zakomunikowane. Propozycje mają na celu zna-

WIELKA SENSACJA W KINIE LEW

dzisiaj we wtorek 24 stycznia

180

ZMIERZENIE MONARCHII

Dramat w 5-ciu aktach na tle przewrotu politycznego w Niemczech z państw europejskich.

Zdjęcia dokonane w austriackich pałacach cesarskich

n180

czne rozszerzenie i rozbudowę układu niemieckorosyjskiego z 6 maja. Przedmiotem obrad będzie też wznowienie stosunków dyplomatycznych.

Jak dziennik ten również donosi, przybyli do Berlina pełnomocnicy rosyjskiego rządu, których zadaniem ma być danie rządowi niemieckiemu gwarancji i uzyskanie o ile możliwości najprędzej niemie-

cką współpracy gospodarczą. Ma być też podobno mowa o wydaniu w Rosji nowego kodeksu cywilnego, o uznaniu własności osobistej i przywróceniu dawnego stanu posiadania prywatnego. Ma być również zniesiony monopol rządowy handlu zagranicznego, a wprowadzony wolny handel wewnątrz kraju.

Niemcy a „odbudowa Rosji“.

Wiedeń, (PAT.) „Neues 8-Uhr Blatt“ z Berlina. Dziś przedpołudniem zebrała się komisja zagraniczna Reichstagu na posiedzenie i zajmowała się kwestją rosyjską. W ciągu narad zabrał głos kanclerz Rzeszy dr. Wirth i wygłosił dłuższą mowę o stosunkach gospodarczych i politycznych między Niemcami i Rosją. Oświadczył on między innymi, że Niemcy życzą sobie najszybszej odbudowy Rosji. Niemcy nie stawiają żadnych żądań co do monopolów gospodarczych, przeciwnie rząd niemiecki jest gotów wspólnie z innymi interesowanymi państwami pracować nad utworzeniem za wspólnym porozumieniem syndykatów mających na celu odbudowę Rosji. Po wywodach kanclerza rozwinęła się ogólna dyskusja, w której mimo różnicy poglądów wyrażono ogólne zapatrywanie, że dalsze zbliżenie gospodarcze rosyjsko-niemieckie jest nagłą koniecznością.

Wiedeń, (PAT.) „N. Fr. Presse“ z Berlina: W mowie wygłoszonej przez prezydenta Reichstagu Loebego na zgromadzeniu robotników technicznych ostrzegł mówca robotników przed przykładem Rosji sowieckiej i jej polityką gospodarczą, która doznała już pełnego fiaska. Następnie zakomunikował, że Lenin zaprosił Rathena do Moskwy. Delegat sowiecki Krassin proponował Stinnesowi, by wybudował port w Petersburgu. Kto zna stosunki, ten wie, że podróż Stinnesa do Londynu była właściwie podróżą do Moskwy.

Berlin, (PAT.) „Vossische Ztg.“ donosi, że przywódca komunistów Radek bawi od dwóch dni w Londynie. Wedle tej informacji Radek przywiózł ze sobą edykt centrali moskiewskiej, wykluczający 128 członków z partii komunistycznej w Niemczech i z trzeciej międzynarodówki.

Współpraca Polski z Francją w „odbudowie Rosji“.

Warszawa, (PAT.) Redaktor naczelny „Journal de Pologne“ donosi z Paryża, że prezydent ministrów Poincaré przedstawił Lloydowi George'owi konieczność uwzględnienia w układzie sprawy Polski. Lloyd George zrazu odpowiedział odmownie, oświadczając, że tylko atak Niemców na Francję może spowodować pomoc angielską. Poincaré jednak, który zawsze bronił stanowczo interesów polskich, oświadczył, że nie uwzględnienie w układzie gwarancyjnym spraw polskich uczyniłoby traktat niezupełnym. Następnie p. Vaucher pisze, że podpisanie układu francusko-polskiego w sprawach ekonomicznych, finansowych i handlowych nastąpi z końcem lutego, poczem oczekiwany jest w Paryżu przyjazd ministra spraw zagranicznych p. Skirmunta, który omówi tak ważne dla Polski i Francji stosunki ekonomiczne z Rosją. Współpraca Francji z Polską byłaby ułatwiona dzięki temu, że Polska posiada wiele sił technicznych, znających Rosję, oraz jej przemysł, handel i górnictwo.

Warszawa, (Tel. wł.) 23 stycznia. We środę, 25 bm. rozpoczyna się w Genewie międzynarodowe obrady komitetów pomocy Rosji. Ze strony Polski wyjeżdża

do Genewy delegat polski Czerwonego Krzyża p. Stanisław Zieliński.

NOULENS O STOSUNKACH POLSKO-FRANCUSKICH.

Paryż, (PAT.) Na zebraniu w Sorbonie, któremu przewodniczył gen. Mangin, odbyła się prelekcja Noulensa o polityce. Przedewszystkiem rozpatrywał prelegent historię trzech rozbiorów Polski, których dokonano w tym czasie, gdy Francja sama musiała sprostać zbyt licznym trudnościom, aby móc pospieszyć Polsce ze skuteczną pomocą. Dotknawszy pokrótce wydarzeń ostatnich walk o swobodę, dał Noulens obraz Polski walczącej z szeregiem trudności i mającej zawsze Francję przy swoim boku. Dzięki pomocy Francji mogła Polska uzyskać na nowo zaszczytne miejsce wśród narodów świata, zaspakajając też swoje potrzeby. Noulens zakończył swą prelekcję wśród gorących owacji audytorjum, zalecając coraz mocniejsze zacieśnianie przyjaźni między obu krajami, które mają wspólne interesy, a z których jeden na zachodzie, a drugi na wschodzie są szczytami pokoju i cywilizacji. Akt nieprzyjacielski.

Propozycje traktatowe Poincarégo.

Paryż, (PAT.) „Petit Parisien“ dowiaduje się, że wczoraj ukończono redagowanie 4 dokumentów, mających służyć za podstawę dla zbliżających się rokowań angielsko-francuskich. Idzie tu o następujące sprawy: 1. Zmiana w projekcie angielskim w sprawie traktatu gwarancyjnego, 2. Propozycje francuskie w kwestiach małoazjatyckich (południowo-mocznym w celu ukończenia wojny grecko-tureckiej), 3. Uregulowanie kwestji Tangeru przy utrzymaniu praw sultana marokańskiego, 4. Poincaré zastrzega sobie bliższe spre-

cyzowanie swego stanowiska w sprawie konferencji genueńskiej.

Paryż, (PAT.) „Matin“ donosi, że rząd francuski domaga się od rządu angielskiego, by traktat obronny opiewał nie na 10, lecz na 25 lat, by dalej jakkolwiek naruszenie przez Niemcy linii obsadzonej przez aliantów było uważane za akt nieprzyjacielski, stanowiący casus federis. Atak niemiecki na linję wojsk angielskich w Nadrenji ma być również uważany za

Traktat handlowy z Niemcami zbyteczny dla Ameryki.

Berlin, (AW.) Z Waszyngtonu donoszą, że Hughes w odpowiedzi na podania kupców i przemysłowców nowoorskich w sprawie współdziałania w zawarciu niemiecko-ameryk. układu handlowego odpowiedział, że pierwotnie istotnie istniał zamiar prowadzenia ro-

kowań w tym kierunku, później jednak postanowiono sprawę układu handlowego z Niemcami odroczyć. Traktat wersalski posiada zastrzeżenia broniące interesów Ameryki w tym stopniu, że specjalna umowa z Niemcami staje się zbyteczną.

Kandydaci na tron papieski.

Rzym, (PAT.) Kandydatami na tron papieski mają być kardynałowie Du Lai, Maffi, Bisletti, Gaspari i Ratti.

Rzym, (PAT.) Jako następców Ojca Świętego wymieniają tutaj między innymi kardynała Ratti'ego, arcybiskupa medolańskiego La Fontana, arcybiskupa Wenecji Pompili'ego. Obecnie kolegium święte składa się z 61 członków, z tego 31 narodowości włoskiej, a 30 innych narodowości.

Rzym, (PAT.) Po zgonie kardynała Chigi zastąpił go w Watykanie jako marszałek conclave. Kardynał Vincenzo Vanutelli objął prowadzenie spraw kościelnych w imieniu świętego kolegium.

Rzym, (PAT.) (Stefani.) Zwłoki zmarłego papieża przeniesiono dziś przedpołudniem z sali tronowej do kościoła św. Piotra. Przeniesienie to odbyło się przy uroczystym pochodzie, w którym wzięli udział kardynałowie, prałaci, członkowie gwardii dyplomatycznej, dygnitarze Watykanu i gwardia papieska. W kościele św. Piotra złożono zwłoki w kaplicy SS. Sakramentów na katafalku. Po ceremoniach kościelnych dopuszczono do odwiedzenia zwłok ludność Rzymu, która zebrała się masowo.

Warszawa, (Tel. wł.) 23 stycznia. Dziś wyjeżdżają do Rzymu na conclave kardynałowie polscy Kakowski i Dalbor.

Gmina polska W. M. Gdańska.

(Korespondencja własna.)

Gdańsk, w styczniu.

Najważniejszą korporacją polską na obszarze W. M. Gdańska jest stowarzyszenie Gmina Polska. Celem jej jest zorganizowanie wszystkich Polaków zamieszkałych w W. M. Gdańsku, prowadzenie pracy narodowej i oświatowej, wreszcie jak najszersza obrona interesów polskich. Przeszło rok minął od czasu, gdy zorganizowano Gminę tymczasowo, do dnia dzisiejszego jednak sprawa ta nie została należycie załatwiona. Trudności są zewnętrzne i wewnętrzne. Jakkolwiek Senat gdański przyjął do zatwierdzającej wiadomości założenie Gminy Polskiej, to jednak prezydent policji gdańskiej, wśród której panują bezwzględnie dawne tendencje pruskie, wniósł sprzeciw, ponieważ według statutu do Gminy Polskiej mogą należeć także Polacy — nieobywatele gdańscy; zapomina przytem ów policmajster gdański, że według traktatu wersalskiego nie mają być czynione żadne różnice na szkodę obywateli polskich. Sprawa ta znajduje się w toku instancji. Smutniejszym jest atoli — wróg wewnętrzny. Wobec jednolitego przeciwnego nam frontu niemieckiego, wini wszyscy Polacy zachować podobnie zgodną solidarność, uniknąć jak najbardziej nieporozumień, a natomiast zjednoczyć się w zgodnej pracy. Tymczasem w Gminie rozpetły się spory, mające swe źródło przeważnie w ambicjach i zawiściach osobistych oraz nieporozumieniach partyjnych. Zamiast zajmować się pozytywną pracą, na zgromadzeniach traci się czas na fałszywe dyskusje, rzucające smutny cień na tutejszą Polonię. W następnym miesiącu mają się odbyć wybory do Rady Naczelnej Gminy Polskiej i wydziałów. Miejmy nadzieję, że nareszcie skończy się okres wrzawy, a zaczną — wydajna praca. A pracy tej jest tu dużo.

Mimo opisanych wyżej niepomysłnych warunków, zdrowa myśl polska nie upada, lecz daje niezłe wyniki. Do Gminy należy przeszło 3.000 Polaków, a zatem pokaźna liczba, która jednak powinna powiększyć się co najmniej pięciokrotnie. Z pośród członków 5/6 to Polacy obywatele gdańscy, a pozostała 1/6 część Polacy napływowi. Przyczyną tej stosunkowo małej liczby członków z pośród Polaków napływowych szukać trzeba już to w niebyt wielkiem zainteresowaniu się ze strony tych Polaków sprawami ogólnymi, już też w postanowieniach statutowych. Statut Gminy dzieli bowiem Polaków na dwie klasy: jedna klasa uprzywilejowana — to obywatele gdańscy, którzy mają czynne i bierne prawo wyborcze; druga zaś klasa — to Polacy, nieobywatele gdańscy, którzy mają tylko bierne prawo wyborcze. Źródło tego niewłaściwego postanowienia tkwi w nietości i ekskluzywności ludności tutejszej wobec Polaków napływowych. Przynajmniej tyle dobrego, że pozwolili Polakom z innych dzielnic wiod siebie pracować, bierne prawo wyborcze nie postraga bowiem za sobą nic innego, jak tylko pracę, a nie „honoru”, o które ludzom tutejszym tak chodzi. Gdy minie ten pierwszy okres nietości, jest nadzieja, że stosunki pod tym względem się poprawią. Koniecznym jest atoli okazanie dobrej woli ze strony Polaków drugiej klasy.

Praca Gminy Polskiej ześrodkowuje się w 8 wydziałach, a mianowicie: szkolnym, kulturalno-oświatowym, organizacyjnym, opieką społeczną, prawnopolitycznym, ekonomicznym, finansowym i urzędowym. Przy wydziale kulturalno-oświatowym powstało w

APOLLO

I Niebawia sensacja!

CZŁOWIEK BEZ NAZWISKA

6 aktów! Tajemnicze miliony 6 aktów!

Bałkowsy ten film daje to wszystko, co można stworzyć na podstawie nowoczesnej techniki. Sceny jak z baśni przesuwają się przed oczyma widza.

HARRY LIEDTKE w roli wesołego z'odzieja milionów, PIOTRA VOSSA. — Dla uniknięcia natłoku początek o g. 3-ciej.

tych dniach koło miłośników sceny — w Gdańsku bardzo potrzebne.

Jak wspomniano, zadaniem Gminy jest ześrodkowanie całego życia polskiego w W. M. Gdańsku. — W tym kierunku rozwija się też rzeczywiście praca. Ostatnio Gmina urządziła gwiazdkę dla dzieci polskich; obdarowano w Gdańsku, Sopocie, Oliwie, Wrzeszczu, Oruni, Sidlicach i Nowym Porcie około 3.000 dzieci. Poprzednio zamknięto kursy języka polskiego dla osób starszych, które dały znakomite wyniki. Obecnie prowadzi Gmina akcję w sprawie zakładania polskich szkół ludowych na obszarze W. M. Gdańska w myśl niedawno uchwalonej przez Sejm gdański dla Polaków nadzwyczaj niekorzystnej ustawy szkolnej. Oprócz tego Gmina opiekuje się innymi stowarzyszeniami i poszczególnymi jednostkami, wspierając je bądź to pieniężnie, bądź radą, bądź wreszcie w inny odpowiedni sposób. — Ogólnie odczuwaną potrzebą jest założenie własnego Polskiego domu ludowego, gdzieby się mogło ześrodkować polskie życie towarzyskie. Urzeczywistnienie tego planu leży niestety — zdaje się — w dalekiej przyszłości częściowo z winy Polaków, częściowo z powodu trudności napotykanym w tym względzie ze strony władz gdańskich i ludności niemieckiej.

Jak dużym może być znaczenie Gminy, wskazuje fakt, że powstała myśl, aby Gmina Polska jako reprezentantka interesów polskiej mniejszości na obszarze W. M. Gdańska wniosła protest przeciw wspomnianej wyżej ustawie szkolnej do Ligi Narodów. Gminę czeka także wiele innych zadań. Koniecznym jest atoli silne zorganizowanie się i zgodna celowa praca w jej imię. Pomysł założenia Gminy Polskiej był bardzo piękny; chodzi tylko o to, aby cele jej zostały należycie urzeczywistnione.

I. D.

LUDOWCY W „II. ODDZIAŁACH”.

Warszawa. (Tel. wł.) 23 stycznia. Posłowie z grupy Thugutta i Stapińskiego zgłosili wniosek nagły w sprawie Oddziału II. D. O. G. w Kielcach. Mianowicie sześć defenzywy, kpt. Minkiewicz, przyjął do defenzywy 8 agitatorów-ludowców, udzielił im odpowiednich legitymacji i wypłacił im gaże. W zamian za to stronnictwo ludowe obiecało mu mandat w jednym z okręgów województwa kieleckiego. Machinację tę zdemaskował tygodnik ludowy „Ojczyzna”. Wówczas kpt. Minkiewicz odebrał ludowcom legitymacje i przestał ich opiekować.

Ludowcy domagają się, by rząd przeprowadził śledztwo i ukarał winnych.

Warszawa. (Tel. wł.) 23 stycznia. Minister zdrowia, Chodźko i komisarz do spraw repatriacji, poseł Wł. Czarbski, wyjechali dziś do Brześcia i Lunińca.

Warszawa. (Tel. wł.) 23 stycznia. Rząd polski zamierza nadać kardynałowi Merzierowi wielką wstęgę orderu Orła Białego.

Londyn. (PAT.) Między prowizorycznym rządem Irlandii południowej a rządem ulsterskim przyszło do porozumienia w kwestjach spornych. Odnośny dokument podpisał w Londynie Collins i Craig.

JACK LONDON

(4)

W dalekim kraju.

(Ciąg dalszy.)

Weatherbee nigdy w życiu nie mógłby określić pojęcia „baryły”, lecz to w zupełności wystarczyło mu do celu, co po wszystkim sądząc było głównie jego zdaniem.

Weatherbee śpiewał godzinami i to takie piosenki jak „Rabusi z Bostonu” i „Piękny marynarz” podczas gdy Cuthfest zanosił się od placu, aż nie mogąc dłużej wytrzymać, wybiegał na dwór. Lecz to nie była ucieczka. Trudno, było długo wytrzymać na silnym mrozie, a mała chata, w której ciasno było od łóżek, stołu, pieca itp., obliczona na dziesięciu, nie mogła pomieścić ich dwunastu. Sama tylko obecność drugiego była osobistym afrontem dla drugiego, toteż pograżali się w ponurem milczeniu, wzrastającym z dniem każdym. Czasem mimo wszystko błysk oka czy poruszenie warg brało górę nad nimi, chociaż usilowali wzajemnie zupełnie ignorować się w czasie tych nieomyślnych okresów. A w głębi duszy każdy z nich dziwował się niezmiernie, jak Bóg mógł stworzyć drugiego.

Nie mając wiele do roboty, odczuwali wolny czas jako nieznosne brzemie. Rozumie się, że to czyniło ich jeszcze bardziej gnusnymi. Popadli w letarg fizyczny, od którego nie było ucieczki i co czyniło ich niedostępnymi, choćby najstarszym refleksem. Pewnego poranku, gdy z kocią jemu przypaść gło-

wać wspólne śniadanie, Weatherbee wysunął się z pod koldry i wobec chrapania towarzysza, zapalił najpierw wiszącą lampę, a potem ogień. Kotły były twarde zamrożone, a wody w chacie do mycia nie było. Ale on o tem nie pomyślał. Czekał aż woda staje, zaczął krajać słoninę i pograżył się w zniecierliwienie sobie robienie chleba. Cuthfest tymczasem chytrze czuwał z oczyma na poi przymkniętymi. W rezultacie była to scena, w której jeden błogosławił drugiego i postanowił odziać każdy swoją strawę dla siebie sam gotować.

W tydzień później Cuthfest zaniedbał swych rannych zmywań, lecz żaden nie jadł potraw, ugotowanych przez siebie samego. Weatherbee żył dalej. Po tem wszystkim szalony zwyczaj mycia się zniknął z ich życia.

Gdy zapas cukru i inne drobne zbytki zaczęły ubywać zaczęli lekać się, że nie otrzymają swych części i nie chcąc się ich pozbawić, zaczęli jeść na umór. Przysmak — tak samo jak oni, obaj — cierpieli na tym żarliwym wyścigu.

Z powodu braku świeżych jarzyn i ćwiczeń fizycznych krew ich nie była odświeżana, toteż obmierzle, czerwono-czaryki wypełżyły na ich skórę. Lecz i to ich nie przywiodło do ostrożności. Niebawem ich mięśnie i stawy zaczęły puchnąć, ciało zezemniało, podczas gdy usta, podniebienie i wargi nabrały barwy kremowej. Zamiast w tej mizerji skłonić się ku sobie wzajemnie, spoglądał jeden na drugiego, jak skobut się rozwił.

Odrożyli na bok wszelkie względy na wygnanie zewnętrzne i w konsekwencji, na przystojność współży-

Po zgonie Papieża.

—X—

Uroczystości pogrzebowe trwają zazwyczaj 9 dni. Zwłoki wystawia się na widok publiczny w kaplicy Sykstyńskiej lub Piotra św. W tym czasie trwają żałobne nabożeństwa. Zwłoki wkłada się do trzech trumien: cyprysowej, oliwianej i dębowej i tymczasem chowa się je w jednej z kaplic bazyliki św. Piotra. Tam zwłoki przebywają 1 rok, poczem przenosi się je do kościoła, który zmarły papież wybrał na miejsce wiecznego spoczynku.

Przygotowania do Conclave.

Przygotowania do wyboru papieża rozpoczynają się na drugi dzień po zgonie. Po poczynieniu przewidzianych przygotowań do conclave wybiera się część Watykanu na wybory, gdzie zamurują się wszystkie wejścia, aby kardynałowie nie mieli styczności ze światem zewnętrznym. Pokoje kardynałów połączone są z jedną salą, gdzie schodzą się na narady, klucz od tej sali znajduje się w posiadaniu kardynała-kamerlinga. W części zamurowanej znajdują się również lekarze i aptekarze. Kardynałowie wybierają losami numery swych cel. Conclave rozpoczyna się zazwyczaj w 10 dni po zgonie papieża. W dniu rozpoczęcia się wyborów odbywa się nabożeństwo do Duchy św., popołudniu tego dnia kardynałowie zgromadzają się dla odśpiewania „Veni creator”. Na drugi dzień kardynałowie przyjmują komunię św. a około godz. 11 rozpoczynają wybory. Sposób głosowania jest bardzo uroczysty. Kardynałowie zgromadzają się w jednej sali, gdzie stoją tyle tronów, ilu jest kardynałów. Każdy z nich otrzymuje kartkę, na której wypisuje swoje nazwisko i nazwisko kandydata na tron papieski. Do wyboru potrzeba jest większości dwóch trzecich głosów. Po pierwszym głosowaniu nieudalnym następuje t. zw. accessio tzn. drugie głosowanie, w którym biorą udział tylko ci, którzy głosowali na kandydatów, otrzymujących po parę głosów. Jeżeli i ta próba zawiedzie, następuje spalanie kartek wraz z mokrą słomą a dym wychodzi koniem ponad dachem kaplicy Sykstyńskiej. Zgromadzona na placu ludność, wnoszący dym, że wybór nie został jeszcze dokonany. W tym dniu nie odbywają się już dalsze wybory. Wybory trwają tak długo, aż kandydat uzyska dwie trzecie głosów. Jeżeli jeden z kardynałów otrzyma żądaną większość, przystępuje do niego kardynał-diakon i zapytuje, czy przyjmuje wybór a w takim razie jakie imię obrał. Wtedy z wszystkich tronów opadają baldachimy, z wyjątkiem baldachimu nad tronem wybranego. Obrany papież udaje się do kaplicy, gdzie przywdziewa ubiór papieski. Następnie w jednym z okien bazyliki pojawia się najpierw krzyż a potem kardynał-diakon, który ogłasza: Oznajmię wam radość nową. Jego Eminencja kardynał (nazwisko jego) został wybrany Ojcem św. i przybrał imię...

Poznań. (PAT.) Z powodu śmierci Ojca Świętego wezwał ks. prymas Dalbor duchowieństwo i wiernych do modłów za duszę papieża oraz rozporządził, że dnia 30 stycznia br. odprawiać się ma we wszystkich kościołach uroczysta msza żałobna.

Chata stała się chlewem, ani razu łóżka nie były przecielane i nie podłożono pod postanie świeżych gałęzi sosny. Nie mogli też, tak jak chcieli, nie wychylać się z pod koldry, zimno bowiem było nieznośne, a piec pochłaniał moc palwa. Na głowach i brodzie porosły im włosy długie, zmierzwiłone, a odzianie ich nie tknęłyby z obrzydzenia nawet galganiarz. Byli oni chorzy, a nikogo nie było widać, ponadto, bardzo było trudno ruszyć się.

Do tego wszystkiego dołączyla się nowa troska: strach przed północą. Ta bojaźń była dzieckiem Wiecznej Zimy, Wiecznego Milczenia, a zrodziła się w ciemnościach grudnia, gdy słońce zanurzyło się za południowy horyzont.

To oddziaływało na nich stosownie do natury każdego. Weatherbee popadł w grubie zabobony i dokładał starań, by wywoływać duchy, śpiące w zapomnianych grobach. Była to rzecz czarująca w jego snach one przychodziły doń z zewnątrz, z zimna, tuląc się doń pod koldrę i opowiadały mu o swych trudach i znojach przed śmiercią.

On kurczył się przed ślizkiem ich dotknięciem, podczas gdy one przysuwały się bliżej i owijały go swymi zmarzniętymi członkami, a gdy mu szeptały do uszu rzeczy, które miały przyjąć, izba rozbrzmiewała jego przeraźliwym krzykiem. Cuthfest jednak nie rozumiał tego — bowiem długo już nie mówili z sobą — a obudzony w ten sposób, stał chwytał za rewolwer. Siadał na łóżku, drżąc nerwowo, z bronią skierowaną na nieświadomego nauczyciela. Cuthfest poczytywał go za wariata i dlatego obawiał się o swe życie.

(C. d. r.)

Żydzi a Wschodnia Małopolska.

P. Tadeusz Opióła ogłosił w „Rzeczypospolitej” sprawozdanie z poufnych obrad egzekutywy syjonistycznej, jakie odbyły się z początkiem stycznia br. we Lwowie. Informacji tych udzielił mi powien wybitny działacz obozu żydowskiego, Jakkolwiek „Chwila” — jak było z góry wiadomem — wystąpiła z pustem dementi, to jednak dementi to jest tak blade i tak formalne, że może być uważane jedynie za potwierdzenie zgodności z rzeczywistością sprawozdania p. T. Opióły, które zresztą brnąc w oczy wiarygodnością swej treści samo najpewniej się autoryzuje.

„Na początku konferencji — ogłasza p. Opióła — dr. Reich, jeden z najbardziej eksponowanych przywódców syjonistycznych, powołał się na informacje dr. Gelbera, kierownika filii Ekspozytury syjonistycznej na Wschodnią Małopolskę w Wiedniu, że według informacji ze sfer ukraińskich sprawa Galicji Wschodniej zostanie rychło załatwiona w myśl życzeń ukraińskich. Osobiście dr. Reich uważa załatwienie sprawy Galicji Wschodniej w myśl aspiracji ukraińskich (t. zn. petruszewycowskich) za najlepsze i najbardziej pożądane dla żydostwa. W działalności jednak polityków ukraińskich nie wierzy, gdyż widział ich politykę w Londynie, (dokąd bardzo często wyjeżdżał). W końcu swych wywodów dr. Reich położył wielki nacisk na konieczność skonkretyzowania stanowiska wschodnio-galicyjskiej organizacji syjonistycznej w kwestii Małopolski Wschodniej.

W dalszej dyskusji wyłoniły się ataki na dr. Reicha i red. Frostiga za ich delegację do prez. min. Bonikowskiego, co część członków Egzekutywy uważa za rzecz bardzo przedczesną wobec niestalenia się prawnych podstaw Galicji Wschodniej.

Ze mimo przypisywania sobie wyłączności w reprezentowaniu żydów przez syjonistów istnieje wśród nich prąd, skierowany ku zorganizowaniu ogóln żydowskiej platformy politycznej świadczy dalszy ciąg dyskusji, w której, wobec poważnych zagadnień bieżącej chwili stwierdzono potrzebę konsolidacji wszystkich stronnictw żydowskich we Wschodniej Małopolsce, bo stawianie pewnych ogólnokrajowych postulatów żydowskich ze strony jednego choćby najsilniejszego stronnictwa może stworzyć w przyszłości niemiłe precedensy. W polemice dr. Reich przytoczył fakt, że dr. M. Ringel sam uczestniczył w między partyjnej konferencji żydowskiej, która w przeważnej części wypowiedziała się przeciw współpracy z partią syjonistyczną.

Charakterystyczne były wywody dr. Berkelhammera, który surowej poddał krytyce politykę partii syjonistycznej, która, jego zdaniem, zeszła ze swojej łaj wytycznej i zamiast pracować nad uświadomieniem ludności żydowskiej i dbać o jej ekonomiczny dobrobyt i kulturalny rozwój, zeszła do podrzędnej roli politykomaństwa i stara się być języczkiem u wagi w rozpolitykowanym kraju, a na demiar złego u obu interesantów t. zn. Polaków i Rusinów) traci szacunek i wzbudza nieufność. W konsekwencji swych poprzednich wywodów, dr. Berkelhammer uważał za konieczne dla żydów ze względów kulturalnych, ekonomicznych i historycznych, ażeby Galicja Wschodnia w jakikolwiek formie pozostała jednak przy Polsce. Obawiając się zapewne ataków o bardzo niepopularne w sferach syjonistycznych polonofilstwo, mówca zastrzegł się energicznie przeciw podobnym zarzutom i powołał się na swoją kilkuletnią publicystyczną i polityczną pracę w dziedzinie stosunków polsko-żydowskich, w której nikt go o polonofilstwo posądzić nie może.

Po uregulowaniu stosunku dziennika syjonistycznego „Chwila” do organizacji syjonistycznej, omawiano rozpaczliwy rzekomo stan żydostwa wskutek skarbowej polityki państwa i trwałego prowizorium co do przynależności państwowej Wschodniej Małopolski. Podnoszono, że ostatni kryzys gospodarczy wykazał, że jak kruchych podstawach spoczywają handel i przemysł żydowski w tym kraju, a dr. Sommerstein krytykował rząd polski za tolerowanie Towarzystwa „Rozwój”, którego działalność w dotkliwy sposób pogarsza krytyczne rzekomo położenie ludności żydowskiej, a w przedświątecznym zaś okresie przy terrorystycznej (!) działalności rozwojowców, przyniosła żydostwu dotkliwe straty materialne. Dr. Sommerstein, jako ekonomiczny referent wschodnio-galicyjskiej egzekutywy syjonistycznej, w dalszych swych wywodach stwierdził ucieczkę kapitałów żydowskich ze Wschodniej Małopolski do dzielnic państwa bardziej eksponowanych, szczególnie w głąb b. Kongresówki. W końcu, wychodząc z założeń ekonomicznych, mówca doszedł do tych samych, co dr. Berkelhammer, konkluzji, że mimo przekonania żydów o niechętnym, a nawet wprost wrogim (!) względem żydów stanowisku sfer rządowych w Warszawie, twarde konieczność każe przejść żydom do porządku dziennego nad szumnymi przyrzeczeniami polityków ukraińskich i przystosować się do polskich warunków.

Red. Frostig skarżył się, że w Sejmie na trzy miliony żydów jest tylko 10 posłów, a według nowego projektu ordynacji wyborczej, ilość krzesel żydowskich w Sejmie uszczupli się jeszcze bardziej. Odnosząc do partij polskich niema ani jednej, która by w kwestii żydowskiej nie zajmowała stanowiska mniej lub więcej maslowanego. Wszyscy oni — podkreślał red.

Przypominamy, że termin zgłoszeń

subskrypcji na akcje

Akcyjnego Banku Związkowego

mija 26 b. m. Zgłoszenia przyjmuje Centrala we Lwowie i Oddziały w Krakowie ul. Basztowa, w Krośnie, Zakopanem, Przemyślu, Sniatynie i Tarnopolu.

Fr. — są pod tym względem jednacy od ks. Lutostawskiego przez Witosa do Daszyńskiego i naodwrot. W końcu red. Frostig udowodnił, że w kwestji Galicji Wschodniej żydzi mogą się jasno wypowiedzieć dopiero wtedy, gdy sprawa przynależności Galicji Wschodniej będzie już może jeszcze nierozstrzygnięta ale już dostatecznie wyjaśniona.

W rezultacie tej dyskusji usłono rezolucję, ale tylko poufną, jako wytyczną dla taktyki partii syjonistycznej w redakcji dr. Schreibera i red. Frostiga. W rezolucji tej między innymi postanowiono w dalszym ciągu kontynuować zasadę neutralności w sporze polsko-ukraińskim i nie angażować się w żadnym wypadku. Ze względów praktycznych uchwalono uważać rząd polski jako faktycznie rządzący Galicją Wschodnią i nie zaniechać żadnych dróg interwencji u tego rządu wobec istniejących warunków. W razie uchwalenia autonomji terytorjalnej dla Wschodniej Małopolski uchwalono zająć energiczne stanowisko przeciw ewentualnemu uszczupleniu granic Galicji Wschodniej, jak to ma miejsce w projekcie posła Niedziałkowskiego. Wobec wywodów dyskusyjnych w sprawie działalności dr. Petruszewycza zagranicą, zgodzono się na zwiniecie Ekspozytury wschodnio-galicyjskiej żydowskiej Rady Ludowej w Wiedniu, przy czem dr. Gelberowi i dr. Korngruenowi udzielono za współpracę votum zaufania.

Uznając sprawy powyższe jako nader ważne i ciągle wymagające uwagi, uchwalono zwołać w marcu b. r. nadzwyczajną syjonistyczną konferencję krajową, na której program powyższy, który jest poufny wskazywał dla organizacji syjonistycznych, będzie w dalszym ciągu omawiany, względnie poddany rewizji.

Z DNIA.

Emigrant.

— Czy mnie oczy nie mylą — wołam zdziwiony, zderzywszy się na rogu Akademickiej z moim dawno, bo od sześciu lat gdzieś na tulałce przebywającym przyjacielem — Pan znów między nami — co za radość!

Pan X, ścisła mi dłoń z nieklamaniem wzruszeniem.

— A tak, z Wami — ale nie wiem czy na długo, może mi znów trzeba będzie wracać do Wiednia...

— Dorobiłeś się tam milionów? — pytam ciekawie. Mgła smutku powleka oczy wesołego niegdyś kompana i towarzysza zabaw.

— Pracujemy ciężko na kawałek chleba — bo takich jak ja jest tam jeszcze wielu, a żre nas tęsknota, ciągnie do Was nieprzeczparta siła...

— Więc czemuż?...

Mój przyjaciel ujmie mnie silnie pod ramię: — Ledwieć się zbliżył do granicy polskiej, czuł się jak mi tam coś w głębi serca drży, topnieje, niby pod ciepłymi promieniami słońca — toć tu już nie obce mundury, ale nasz, polski urząd, nasi ludzie... Aż tu zaraz na wstępie opada mnie zgraja zbirów, potracając, wyrwywają z rąk kuferek, ciskają bieliznę i ubranie na ziemię w kupę śmieci...

— Konieczna rewizja — tłumaczę spokojnie.

— Mnie nie chodzi o fakt, lecz o formę — mój Panie — woła pan X, podniesionym głosem — przejeżdżałem tyle granic, a nigdzie mnie ani targano, ani lżono bez powodu!

— Ale za to u nas we Lwowie — przekornasz się przyjacielu — jaka teraz kultura, jaki porządek, jak wszystko z dnem każdym tanieje...

— Co?? — huknął mi nad uchem mój emigrant — te chropawe trotuary po których trzeba skakać jak po świeżo zoranaj roli, lub ślizgać jak po lodzie, ten brud wszędzie, ten pokój prywatny za który 25.000 mk. z góry za miesiąc zapłacić mi kazano — to porządek, to cywilizacja, to taniość...

— Czyżby w tym głodnym Wiedniu — wtracam złośliwie.

— Ano, idzie się tam nieraz spać o suchym kawałku chleba; bo chłopci tam, tak samo obdzierają mieszkańców miast ze skóry, a stosy pieniędzy gniją w skrzyniach lub skupują drogocenne meble, na których kury się gnieźdzą jeno!...

— A widzisz Pan, a dzisiaj u nas w kraju chwycisz bez trudu jak taki interesik i masz na kawałek chleba z masłem...

— Ha! — miałem czas przez tych dni kilka doświadczyć i tego — mruczy nieprzejednany pan X. — wódeczka tu — wódeczka tam — śniadanko przed tem — śniadanko po tem — a tymczasem pieniądze i interes diabli wzięli!

Żegnaj pośpiesznie mego przyjaciela, wymawiając się pilnymi sprawami, spostrzegam bowiem że żalem, że na owej długiej tulałce ścistywał i zgorzkniał niepomiernie...

Giz.

O Akademię eksportową.

Od szeregu lat omawiana we Lwowie sprawa stworzenia w naszym mieście akademii eksportowej, została znowu poruszona na wiecu, odbytym onegdaj w sali ratuszowej pod przewodnictwem wiceprezidenta miasta dra Stahla z inicjatywy akademickiej młodzieży handlowej.

Całe społeczeństwo zdaje sobie sprawę z tego, że stworzenie wyższego szkolnictwa handlowego w Polsce jest jednym z poważnych środków przystosowania się do nowych warunków naszego bytu państwowego. Wytwórczość nasza musi być tak zorganizowana, byśmy jako jednostka byli w ogólnej światowej produkcji jak najbardziej aktywni. I chociaż w dziedzinie zorganizowania i podniesienia naszej wytwórczości zrobiono bardzo dużo, to jednak stwierdzić wypada, że i u nas odczuwać się daje przesilenie, jakie tak dotkliwie przechodzi przemysł zachodni, że w dziedzinie organizacji wymiany nie dotrzymujemy kroku rozwojowi produkcji.

A należyta organizacja wymiany, wprowadzenie wyrobów naszych na rynki światowe, wymaga stworzenia typu prawie że w Polsce do chwili odzyskania wolności nieznanego — kupca w wielkim stylu, który swoją działalność zawodową oprze na dużym zasobie wiedzy i ogólnej i fachowej, którzyby znali życie gospodarcze, stosunki produkcji, zapotrzebowanie krajów cywilizowanych, koniunkturę na rynkach poszczególnych w danej chwili i byli niejako umysłem trzeźwością ekonomiczną naszego społeczeństwa, a przede wszystkim naszej wytwórczości, którą do potrzeb i wymogów rynków zbytu muszą dostosowywać. Bo trzeba pamiętać o tem, że towar polski jest mało albo zupełnie nieznanym na wielkich rynkach i z pewną dużą nawet rezerwą i uprzedzeniem traktowany. Te trudności eksport polski odczuwa dotkliwie. I dlatego musimy się zdobyć na umiejętną w tym kierunku propagandę, na zorganizowanie handlowej służby informacyjnej, która by dawała naszej wytwórczości wskazówki, jaki towar jest w danej chwili poszukiwany, gdzie można najdogodniej zapatrzeć się w surowce itd. A do rozwiązania tych wielkich zagadnień nie wystarczy choćby najlepsza chęć, ale trzeba tu gruntownej wiedzy, a nawet twórczej w tych zagadnieniach rozwiązuje naukowej pracy.

Ludzi do tego nam nie brak, trzeba tylko stworzyć odpowiednie ognisko naukowe, — a tem ma być polska akademja eksportowa.

Gdzie w Polsce ma powstać ta uczelnia — to drugie zagadnienie, którego rozwiązanie ma nam dać najbliższa przyszłość — poleważ zasadniczo potrzebę jej stworzenia rząd już uznał i zdecydował. Do zawodów o otrzymanie tej szkoły stają Warszawa, Kraków i Lwów.

A Lwów, chociaż na ostatnim miejscu postawiony na dużo argumentów i praktycznych i ogólnej natury, by w nim znalazła pomieszczenie przyszła akademja, Lwów — jako siedziba najstarszej, a do niedawna jedynej polskiej politechniki, oraz świetne tradycje utrzymującego uniwersytetu może bardzo łatwo skompletować grono nauczycielskie akademji eksportowej, zapraszając do współpracy profesorów tych dwóch uczelni. Naturalną drogą rozwoju naszego eksportu musi być wschód — więc w tę stronę przede wszystkim zwracać się musi praca naszych eksportów i kandydatów do tego zawodu. Toteż badania stosunków na wschodzie muszą być w polskiej akademji eksportowej jednym z najważniejszych jej zadań.

A Lwów leżący na drodze do Rosji, Rumunii i dalej na Bałkan stanie się niewątpliwie jednym z głównych ośrodków handlu polskiego ze wschodem.

I jeden jeszcze jest argument natury ogólnej, który na wiecu podniósł dr. Loewenherz, z Lwowem, jako siedzibą akademji przemawiający. Z handlem naszym na Wschodzie łączy się ściśle nasza misja cywilizacyjna, nasze zadanie przenoszenia na wschód kultury i cywilizacji Zachodu — łączy się nasza polska racja stanu wzmacniania wpływów polskich, u trwałania żywiołu polskiego na Wschodzie. Tylko w atmosferze „polskiego Lwowa” taki kupiec-obywatel wychować się może.

A w końcu stworzenie prywatnej na razie akademji eksportowej we Lwowie jest już prawie w stanie realizacji. Według oświadczenia p. Chajęsa na wiecu, prezes Izby handlowej p. Baczewski oświadczył, że o ile gmina m. Lwowa da lokal na Akademię, to Izba handlowa i kupiectwo koszta akademji w granicach kosztorysu, opracowanego przez wizytatora szkół zawodowych radcę Pawłowskiego — wynoszące 10—15 milionów Mk. rocznie pokryją.

Jest więc dużo danych za tem, że Lwów własnymi siłami placówkę tę stworzy, a przypuszczamy, że państwowe władze szkolne raczej będą wolały dobrze zorganizowaną i już istniejącą uczelnię upaństwić i rozszerzyć, aniżeli zupełnie na nowo organizować.

„Południe“.

Miesięcznik, poświęcony Sztuce i krytyce artystycznej. Wrzesień. Zeszyt I. Wilno, R. 1921. Wydawnictwo Wileńskiego Towarzystwa Artystów-Plastyków.

„Wielkim tradycjom powolni, sami wszelako idziemy naprzód“.

Oto jedno zdanie ze słowa wstępnego „Od Redakcji“, poprzedzającego niespodziewane ani pod względem treści ani szaty zewnętrznej wydawnictwo, wychodzące „z przastarego, sławnego bastionu, z polskiej baszty strażniczej, na przekór wichurom wschodnim dźwigniętej, — z Wilna“, któremu dano tytuł symboliczny „Południe“.

Inicjatywie twórczej ludzi, jednoczących się w „Wileńskim Towarzystwie Artystów-Plastyków“, któremu jako wydawcy zawdzięcza swoje początki i narodziny, wychodzi ten nowy miesięcznik o typie, jakiego brak zupełnie odczuwać się daje nie od dzisiaj w czasopiśmiennictwie polskim, pod kierownictwem naczelnym Stanisława Woźnickiego a przy pomocy komitetu redakcyjnego, złożonego z S. Odyńca, L. Ślodzińskiego, S. Stefanowskiego i prof. W. Tatar-kiewicza.

Energia, umiejętność i zapał, złączone z szczerością i prawdą a przenawiające z każdej niemal strony wydawnictwa, uwydatniły się esencjonalnie w przedmowie, która napisana jest z siłą, wyraża zaś istotę zreszczenia zdrowego, pełnego świadomości: skąd wychodzi, którędy iść postanawia i dokąd zająć ma w zamierzeniach swoich. Więc zgodnie z tem: „bohater-ska i wyniosła sztuka lat minionych i branie z niej nieśmiertelnego, buntowniczego technienia“ stanowi punkt wyjścia dla założycieli i współpracowników piśma; — wytyczne drogi dla nich prowadzą po przeszczeniach i głębiach, pełnych chaosu i wirów, życia nowoczesnego, mającego być źródłem i podłożem dzieł sztuki, których przymiotem istotnym: „dojrza-łość“ i „krzepkość“ a warunkiem: „natchnienie“ i „praca“, — kres wreszczie działalności znaczy się tym szermierzom jako „zespolecie i zjednoczenie wszyst-kich rozbieżnych dotąd kierunków, aby różnorodnie a osiągnięte zdobycze artystyczne stały się rolą, na któ-rej wykwitnie sztuka ojczyzna w renesansowej pełni i bogactwie, — jako zbliżenie tej wielkiej chwili, któ-ra obwołać pozwoli „Sztukę Polskiej Południe“.

Jeśli we wszystkich tych wytycznych z jednej strony odbiermiewa niewątpliwie jakoby dawne, poteżne hasło o „sacer labor“ i „sacra inspiratio“, które temu, co nosi dostojne miano „artifex“, każe w znu-dnej pracy użyć się „natchnienie pierzchliwe przeku-wać w kształt doskonałego piękna“, — jeśli zaznacza się w nich przykazanie, kierowane do prawego twór-cy i prawej sztuki, że obojga ich matka jest miłość przeszłości, podająca jednak rękę umłowaniu przysz-łości, głębokiej tęsknocie ku niej i gorącemu pra-gnięciu, żeby stała się lepszą i wspanialszą od tego, co minęło, to z drugiej strony są one także ostrze-gawczem memento dla wszelkich znieprawiających, dla wszelkiego charakterstwa, które, strojąc się z bezczelnem świętokradztwem w szaty wielkiej sztuki, uchodząc chce za zwiastuna nowego jakiegoś słońca!

Z gruntu, zasadami takimi przepojonego, wykwi-tło „Południe“, stworzone przez zespół ludzi, przewa-żnie do Wilna i Litwy należących z pochodzenia i tradycy, przy pomocy przybyszów, z kresami temi losem lub okolicznościami związanych.

Na treść zeszytu już wydane składają się je-dnak rzeczy nie tylko z zakresu sztuk plastycznych (będzie to zapewne miało miejsce zawsze), lecz pozwo-lono w nim przemówić również poezji i teatrowi, a

także muzyka głos zabiera przynajmniej w „Kronice“. Do artykułów większych zalicza się na pierwszym miejscu pomieszczona praca prof. Tatar-kiewicza: „O wileńskiej szkole malarstwa“. Autor kreśli w niej cha-rakterystykę Franciszka Smuglewicza, a przedewszyst-kiem jego następcy, Jana Rustema, — zbiera wszyst-kich tych, których jedyna ta uczelnia w Polsce wy-dała jako uczniów swoich, — rozstrnuwa obraz zasług, jaki pod tym względem miało Wilno w kulturze pol-skiej, i daje przyczynek zajmujący do dzieł tych wielkich czasów, które wydały Mickiewicza i jego plejadę.

Rozumne a sprawiedliwe, pełne miłości a nie szo-winistyczne patrzemie na przeszłość, cechujące roz-prawę Tatar-kiewicza, przenika podobnie drugą, roz-poczętą dopiero przez Jul. Kłosa: „Żywotność inwen-cji w architekturze Wilna“. Rzucana na tło ogólnych zagadnień i zadań historii sztuki, w tem, do czego już doszła, stwierdza ona ten pewnik, że gród jagielloński w dziełach swego budownictwa jawi się jako „nie wysychające źródło twórczości samoistnej“ a przede-wszystkiem jako „perła korony polskiej“.

Jeżeli w artykułach wymienionych dominującym był nastrój dodatni a tendencja budująca, w następ-nych dwóch odrywa się struna krytyki ostrej, skiero-wanej w stronę sceny polskiej i znowu budownictwa.

H. Cepnik w „Myślach o teatrze“, uderzając na zatracane coraz bardziej wśród ogółu poczucie dosta-jeństwa sceny narodowej i na brak zrozumienia jej wa-żności jako jednej z najdonioślejszych w życiu duche-m Instytucji, wskazuje przyczynę obecnych niedo-magań polskiego oganizmu teatralnego przedewszyst-kiem w oddawaniu kierownictwa scen polskich w ręce nieodpowiednie lub niepowołane. Chyba za bardzo trafny należy uznać rezultat końcowy „Myśli“, że „odrodzenie wyjęć może i wyjęć musi jedynie z czy-ściego źródła poezji i dopóki scena polska nie wejdzie na drogę wielkiej, natchnionej sztuki, dopóty o jej podniesieniu ze stanu obecnego, tak dziwnie, tak za-wstydzająco ubogiego w myśl i treść artystyczna, mowy być nie może“.

W ustępie I. następującego artykułu zbiorowego: „Barbarzyństwa artystyczne“ znowu p. Kłos wytyka dosadnie (oby tylko słowa jego przemówiły do serca i głowy ojców wszech grodów polskich!) przewiny wandalizmu po różnych nie samej prowincji miejsc-ościach tak w produkowaniu „okropność“ budowla-nych, jak w rzucaniu się cynicznym na szanowne za-bytki dawnej kultury, i dokumentuje swoje uwagi wymownymi ilustracjami herostrazysty w Górze Pu-ławskiej, Pierwoszyńce, Wysokiem Litewskim, Rado-miu a nawet — w Wilnie! Ustęp II „Barbarzyństw“ tworzy, jakby uzupełnienie uwag p. Cepnika i zastosowanie ich do przypadku specjalnego, drugo-gacza, pióra S. C. N., ocena dyrekcji p. Rychłowskiego, kierującej wileńskim Teatrem polskim, która „skom-promitowała na całej linii sztukę polską i zraziła do niej“ liczne grono ludzi inteligentnych.

Poezja, o której w pewnym miejscu „Południe“ powiedziano, że w dobie wojny na głębie wileńskiej skąpe żniwo wydała, także na łamach jego samego nie w bogatej prezentuje się liczbie. Zamknięta w gra-nice rodzaju, odpowiadającego najlepiej chwili, zawie-ra jedynie liryki, wśród których formą i doskonałym wydanem nastroju odznacza się B. Eustachiewicz „Harmonia ciszy“, — oryginalnością motywu miłości i jego nieciemniem przemile „Na marginesie Złotej Legen-dy“ W. Niedziałkowskiej-Bohaczewskiej, — nowością tematu, tem ciekawszego, że zaczerpniętego z trage-dji obecnego życia, piękny w swej prostocie „Zgon lo-tnika“ M. Pawlikowskiego i inne.

Wielką wartość przedstawia dla teraźniejszości a przedstawiać będzie z pewnością dla przyszłości dzieł

ostatni miesięcznika: „Kronka artystyczna“, kreśląca obraz przebogatego na różnych polach życia, któremu przewodniczy — piękno. Wprawdzie na pierwszy plan wysuwa się obecnie z natury rzeczy Wilno (wobec którego mały głos mają inne miasta, jak Warszawa i Częstochowa), ale czegoż — mimo to ograniczenie — niema w tej „Kronice“ i jakie to z niej nie płyną wska-zania! Artykuł o „Referacie kultury i sztuki“, jednym oddzialem przy Departamencie oświaty Litwy Środko-wej, uczy, jak tego rodzaju instytucja, „nie zastęga-jąc za papierowym parawanem“ działalnością swoją „wrosła coraz głębiej i mocniej w sam miąższ życia“, o „Towarzystwie Miłośników Wilna“, jak powinno się kochać miasto rodzinne, siedzisko kultury i piękna i w po-niki jego wieloletnią przeszłość; — o „Międzyczynio-wej Komisji kulturalno-artystycznej“, — której wy-bitne zaznaczenie się „Kronka“ przypisuje energicz-nemu, pierwszemu kierownikowi, lwowianinowi B. Eu-stachiewiczowi, — jak się budzi i rozplenia w szer-o-kich warstwach zamiłowania estetyczne, — jak organi-zacji, służącej takim celom i zadaniom, przychodzić się z pomocą, — jak się dba o podniesienie poziomu artystycznego rzemiosł, — jak się organizuje wszel-kiego rodzaju przedstawienia o nienagannej wartości artystycznej itd. itd.

Taki istny róg obfitości przednich rzeczy kończy pierwszy zeszyt „Południa“, wydawnictwa, wyposa-żonego, obok znacznej treści, w pyszną szatę zewnętr-zną, na którą składają się: bardzo staranna strona ty-pograficzna i szereg bądź osobno dodatnych, bądź w tekst wklejonych ilustracji, które doskonale reprodu-kują obrazy Smuglewicza, Rustema (wśród czterech także autoportret), Szemesza (ciekawy portret Sero-komli) i Smokowskiego — z dawniejszych, a L. Ślen-dzińskiego, P. S. Kowarskiego, W. Czechowicza i P. Wędzikowskiego — z nowszych.

Wdzięczność należy się Wydawnictwu i tym wszystkim, którzy je pomyśleli i wykonali, — wdzię-czność za wyraz energii i umiejętności, tak gorąco pla-nujących dla jednej z najszlachetniejszych propagand: propagandy kultury artystycznej, — należy się popar-cie szerokie ze strony społeczeństwa, szczególnie tego, co pamiętuje ideologię kresowców polskich, — co umie, w przeciwnieństwie do kwietystycznych niekresowców, ocenić ich na przechód idące poczynania!

Dr. W. Bruchnański.

NADESLANE

Nowy transport z Wiednia
SUKIEN wieczorowych spacerowych trkotowych jamperów
! nadszedł do Marji Opolskiej !
Lwów, Małackiego 9, I. p. n367

— Pensjonat „Polonia“ Batorego 34, pokoje z całym utożmianiem. n255

Dentysta FRANCISZEK OSTROWSKI
zawładami swoich P. T. Pacjentów że obecnie przyjmuje we własnym zakładzie przy ul. św. Zofii 15. Tramwaj K. D. — przystanek: Park Kiliński. n301

Wszystkim, którzy mają ukoc anemu synowi w cza-sie choroby jego byli pomocni i ostatnią postugę mu od-dali w szczególności W. PP. Prof. Dr. Renciemu i Dr. Schrammowi, Dion. Hilarzewiczowi Laskownikowi, Ru-dzińskiemu i Sochańskiemu za ich staranną i do kłiwą opiekę lekarską i zyczliwość dla śp. syna mego. Walebnemu Ks. Dr. Janowi Ciemińskiemu, W. P. prof. Bykow-skiemu i przyczynnym i olegom śp. Jerzego, oraz wszyst-kiemu ty, którzy w niem nieszczerzciu spie zyli mi z po-mocą i pociechą składam szczerze i gorące „Bóg zapłać“.
n380 Wanda Czamerzyńska.

WACŁAW FIŁOCHOWSKI. 21)

ZNAK.

POWIĘŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

Nikfor wzruszył ramionami.

— Wojsko, co nawet swojego cara nie ma.

— Do pucu cara, kiedy my króla mamy!

— Ale ja go nie widział!

— Nie widział! Patrzenie go! On myśli, że król będzie się pokazywał byle komu! Toż nawet i wasz car naszego króla nigdy nie widział!

Nie lubi Nikfor rozmów z Polakami. Czui do nich głęboki żal za podkreślanie swej wyższości umy-słowej i ch troune“ sztuki językowe.

Chowając tedy do szapy list, z wytyżeniem coś długo obmyślał, aż wreszczie z impetem splunął w kat i wyszedł, zadowolony z siebie i swej pomysłowej, wy-finowanej zemsty.

— List... Znow od tej rudej hrabiny! — krzywał się Macieszek.

Wiedział, że jego pan już od kilku dni wieczory spędza na mieście najprawdopodobniej u pań O. Rheau, w domu jej ojca, senatora Stremouchowa, obecnie z ramienia rządu rewidującego dział iność organizacyj społecznych, związanych gwoi pomocy naukowo-licz-kulawej intendanturze.

Strzelcowi hrabina nie przydała do smaku.

— Ruda, jak jesień! — cierpko powtarzał podsu-chany sąd kalinowski.

A że porucznik w ostatnich dniach najwidocz-niej osowił i coraz dłużej grywał na piśmie, więc czynny ordynans przyszedł do wniosku, że spędzane poza domem wieczory nie dobrego nie wróżą.

Bogunął żywił dla swego pana niezachwiany, wol-ny od zwątpień i roztrząsań, dogmatyczny kult. Prze-cież to Orzechowski podczas odwrotu z Polską, ciepłem opieki otoczył ciężko ranionego w brzuch żołnierza. Widział już wtedy Macieszek, jak śmierć, ta niestrud-zona, wszędzie obecna siostra życia, idzie doń przy-spieszonym krokiem. W majaczeniach gorączki, na nie-cierpliwie kołyszącym się wozie ambulansowym prze-żył w skrócie swą bajną, ciemnym płaszczem tajem-nicy okrytą, przeszłość. Czui swe dzieciństwo bez-donne i humor warszawskiego ulicznka. Nędzę, prze-plataną harcami na resorach wesolych powozów, a czasem drobna kradzieżą. Nędzę, która nieoczekiwa-nie, dzięki trudnej do wytłumaczenia dobroci jakiegoś straszego pana, zamieciła się w żwawą pracę przy piecach kotłarni i w szkole wieczornej.

Kiedy śmierć stała już na wózku ambulansowym i nad ranionym się nachyliła, Orzechowski spytał:

— Może masz jaki list do donia, jakie zlecenie?

Żołdierz uśmieł, że nie słyszy. Ale, że niewidzialna, zimna ręka ułaziła już jego suchą krtani, więc wkoń-cu bardzo cicho odpowiedział.

— Ja mamam rodziny, panie chorąży.

I sztywniejącemu palcami szarpnąć derkę dodał.

— Urodziłem się w więzieniu łódzkim. Tam u-miała matka

A że chłodne szpony usilnie szukały młodego serca i straszno było w tę noc wczesnej, dżdżystej jesieni, więc Macieszek, nieruchomo wpatrzony w pędzący kres, wyszeptał jeszcze kilka szczegółów swej minio-nej nędzy i... grzechu.

Gdy wbrew przewidywaniom lekarza wyzdrowiał i wygnędział lecz wesoly wrócił ze szpitala do two-rzącej się z niedobitków legjonu brygady, Orzechowski, już podporucznik, serdecznie przyjął ozdrowieńca.

— Na razie nie wracaj do szeregów i zostań u mnie. Właśnie poszukuję ordynansa, jeżeli chcesz to możesz u mnie zostać. Odpoczniesz, roboty będziesz miał nie wiele. Ucz się, chętnie ci depomogę.

Teraz strzelec myśląc o swym panu, przypomniał sobie papierosy. Uspiał, że wziął za dużo i że dopiero szósta część będzie sprawiedliwą, żadnej strony nie krzywdzącą gratyfikacją.

Sięgnął po zatłuszczoną gramatykę polską, ale w usypiającym mózgu zaczął się snuć różowy obraz Łodzi i dziesięćy zatarg z panią Borową, która przez dno rzucła w zakochanego strzelca błaszana tarka. Rwąca się myśl niedorzecznie błędziła w chaosie wra-żeń i perspektyw, zapadła się w niebiele dzieciństwo, mizerne, choć głodne, lecz do dobrożek wesoly wskaku-jące z otrzymaniem: „Dzieńciu! Gonye i Chijor War-szaaa...“ W zatłokowanej przez sen głowie praca w szkole rzemieślniczej spłatała się z czerwona Janą Pakasławia, z bezsensowną odwrotu, z rudą głową hrabiny O. Rheau, z odrytym wrzaskiem rozwścieczo-nej „anrudery“.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 22 stycznia.

TEATR WIELKI.

We wtorek 24 stycznia o g. 7:30 „Trawiata” opera gościnny występ St. Korwin-Szymanowski.
We środę 25 stycznia o godz. 7:30 „Carmen” opera, gościnny występ B. Popowa N. Kusanowej i A. Fortunata.

TEATR MAŁY.

We wtorek 24 stycznia o g. 7:30 „Nora” dr. Ibsena.
We środę 25 stycznia o g. 7:30 „Nora”

TEATR NOWOŚCI.

We wtorek 24 stycznia o godz. 7:30 „Hrabianka fox-trotta” operetka.
We środę 25 stycznia o godz. 7:30 „Dookoła miłości” operetka.

Apollo. „Człowiek bez nazwiska” (Tajemnicze miljeny), z Harrym Liedtke.

Teatr Il.-art. „UL” program od 16 stycznia: 1) Część koncertowa pp. Bronowski, Beronki, Mirki, Sławi, Zamorka. 2) Prof. baletski. 3) S. Piotrowski, tenor opery polskiej. 4) „Dymni” skeich. 5) „Willa do wyjątku” farsa.

— Program „Bagatelli”. 1) Dział koncertowy pp. Kirsanowa, Noskowska, Wilkoszewska, pp. Reutgen, Fortunato, Kamiński, J. Dawidowicz, Neusser. 2) 2+1=3, pp. Krasowska, Struve. 3) Cymes i Cures — Sketch w 1 akcie. 4) Czarowne chwile — Sketch w 1 akcie. 5) W herbaciarni „Sada Jacco” — wielki balet ze śpiewami.

Biuro Koncertowe M. Tuerka.

365

Sr da 25 stycznia:

SEWERYN EISENBERGER.

— Głośne występy w Teatrze miejskim. Bieżący tydzień będzie niezmiernie interesujący w Teatrze Wielkim ze względu na gościnne występy znakomych śpiewaków St. Korwin-Szymanowskiej i B. Popowa. W środę w „Carmen” śpiewa Popow, w specjalnym baletcie hiszpańskim występują głośni baletmiestrze N. Kirsanowa i A. Fortunato. We czwartek występ Szymanowskiej w „Rigolecie”. Występy te wzbudziły ogromne zainteresowanie wśród miłośników teatralnych tak we Lwowie jak i na prowincji, czego dowodem bardzo liczne zgłoszenia na bilety wstępu.

— Odczyty ks. prof. Oraczewskiego z Warszawy urządza Tow. inwalidów wojskowych dn. 24 i 26 b. m. w Sokoła Macierzy o godz. 8 wiecz. na dochód inwalidów wojskowych. „Rozwój” zaprasza swych członków do wzięcia udziału, gdyż słynny na całą Polskę mówca ks. Oraczewski, omówi problem „Zwalczania śmierci”. Bilety są do nabycia w biurze „Rozwoju” przy ul. Małackiego 7.

— Cykl prelekcji politycznych dla kobiet. Sekcja kobieca Lwowskiego Koła Związku Lud.-Nar. rozpoczyna dla swych członków cykl prelekcji politycznych. Pierwsze posiedzenie z wstępnym zagajaniem dr. Jana Opieńskiego odbędzie się w środę dn. 23 b. m. o g. 6 przed. w lokalu własnym przy ul. Pańskiej 11. I. p. Wzywa się wszystkie członkinie Sekcji kobiecej do jaknajliczniejszego przybycia oraz wprowadzenia pan. pragmatycznych zapoznać się z programem prac Sekcji kobiecej.

— Bał naftowy Zagłębia zachodnio-małopolskiego, odbędzie się w Krośnie dnia 11 lutego br. Zainteresowanie baltem bardzo wielkie. Zapowiada się zjazd całego polskiego świata przemysłowo-naftowego ze wszystkich stron Polski. Atrakcją balu między innymi koncert Tow. śpiewackiego „Echo z Lwowa”. Cały dochód przeznaczony na repatriantów z Rosji.

369

— Konsulat austriacki we Lwowie? Jak chodzą słuchy po Lwowie ma rząd austriacki utworzyć w naszym mieście konsulat polityczny a sfery poinformowane wymieniają nawet nazwisko konsula w osobie p. Włódniera, urzędnika konsulatu austriackiego w Warszawie. O ile nam wiadomo sfery handlowe starały się o konsulat handlowy ale bez skutku. Konsulat polityczny austriacki jest we Lwowie zupełnie niepotrzebny, chyba po to aby dalej wicherzył w Rusinami. Rządy austriackie zanadto utkwili w pamięci mieszkańców Lwowa a mianowicie konsula politycznego uważaroby we Lwowie za prowokację i z tego powodu rząd nasz mógłby się mrazić na wielkie kłopoty. Spodziewamy się, że sfery kompetentne zaprzeczą tej pogłosce.

— Niebyswałe. Przedłożono nam list przewoźny Polskich kolei państwowych nr. 6050, wystawiony w Kolomyi 6 stycznia br. Objęte wybite na nim pieczęcie stacji nadawczej noszą napis jedynie w języku ruskim. Fakt ten nie jest odosobniony. Jest on najlżejszą ilustracją, jak wygląda naprawdę nadzór dyrekcji kolejowych nad podwładnymi urzędnikami, które przyjąwszy z powrotem ruskich i żydowskich funkcjonariuszy, wprowadzają nawet na pieczęciach urzędowych język zachodnio-ukraińskiej republiki. Co na to starostawowska Dyrekcja kolejowa?

— Delegacja niemiecka zabiera bezprawnie nasze wagony! Od trzech tygodni hawi we Lwowie komisja niemiecka dla repatriacji taboru kolejowego. — Komisja niemiecka składa się z całej falangi urzędników (prawników, inżynierów, ślusarzy itp.). Dyrekcję

lwowską zastępuje st. radca Romanis i pisarz Malec, który w czasie zdarzającej się absencji p. Romaniskiego sam zastępuje interesy lwowskiej Dyrekcji. Nastęstwem tego jest to, że znaczna ilość taboru, która powinna w myśl postanowień raktu wersalskiego zostać przy Polsce z powodu nienależytej obrony przechodzi z powrotem do Niemiec. Zwracamy się z gorącym apelem do p. prezesa Barwicza, aby raczył w tej sprawie, tak ważnej dla naszego kolejniactwa, powołać delegację naszych inżynierów i pracowników kolejowych, którzyby zdołali obronić słusznie należący się nam tabor przed nieuzasadnionymi preterjami delegatów niemieckich.

— Sobotni wieczór z tańcami „Rozwoju” w sali Sokoła-Macierzy zapisze się na długo w pamięci uczestników. Nie było tym razem natłoku, który na poprzednim wieczorku uniemożliwił swobodne tańce i sprawił to, że tyle osób nie mogąc się pomieścić, odeszło od kasy bez biletu, to też młodzież rozbiła się tak, że o g. 7 rano muzyka grzmiała w najlepsze. Obecni na wieczorze prezes „Rozwoju” p. Rudolf Weyde i zast. dyrektora p. dr. Stobiecki potrafili wytworzyć taką atmosferę serdecznej gościnności, że odnosiło się wrażenie zabawy domowej w dobranem i znanem kółku. Słynny już w mieście z jakości i taniości bufet „Rozwoju” urządziły skrzętne gosposie sekcji zabawowej panie: Modwińska, Rutawinowa, Śnieżkówna, Śnieżkówna, Tynelska, Wiczowska; dopomagały dzielnie przy sprzedaży panny Iwańcówna i Jużkówna oraz panowie Dindorf, Kochański i Kuczyński. Na liczne zapytania gości skąd pochodzili wyborne wędliny, odpowiadamy, że dostarczała je znana firma Ichniowickiego. Muzyka 5 p. art. c. dokazywała cudów wytrwałości. 390

— Schwytano nareszcie we Lwowie słynnego defraudanta milionów Potra Vossa, który po licznych przygodach na całym świecie przybył do naszego miasta. Ale tutaj był kres jego ucieczki, bo wpadł w ramiona... pięknej córki milionera i genialnego detektywa, słynnego Bobba Dodda. Kto chce zapoznać się ze szczegółami tej dziwnej i skomplikowanej historii, niech spieszy do teatru świetlnego „Apollo”, gdzie oglądać można w obracie „Człowiek bez nazwiska”, pięknego i wesołego złodzieja milionów Potra Vossa, granego z niezwykłym wdziękiem przez znakomitego artystę Harry Liedtke, znanego lwowianom z dramatu „pani Dubarry”. 399

— Statystyka pożarów w mieście Lwowie za r. 1921. Według statystyki prowadzonej w kancelarii m. straży pożarnej, we Lwowie, brała udział m. straż pożarna w roku 1921 w 358 wypadkach pożarów. Rodzaje pożarów przedstawiają się następująco: 19 dachowych, 55 pokojowych, 10 sufitowych, 30 piwnicznych, 182 kominowych, 37 innych, jak składowego węgla, pożarów lasu, mostu itp., 22 fałszywych alarmów, a w 3 wypadkach ratowano życie ludzi i zwierząt. Podług dzielnic przedstawia się statystyka następująco: w dziel. 1-szej 51, 2-giej 40, 3-ciej 62, 4-tej 29, 5ej 126, 6ej 31. W miejscowościach położonych poza rogatami miasta, jak Zniesienie, Hołoso, Małachów, Białohorszcze, Skniów, Kozielniki, Zubrza i Sokolniki czyniła była straż poż. przy 19 pożarach. Przyczyną pożaru była w 7 wypadkach eksplozja, 1 podpalenie, 25 wadliwa konstrukcja, 182 nieczyszczenie kominów, 104 nieostrożność, a w 39 wypadkach nieznana przyczyna. W stosunku do własności budynków, wybuchł pożar w 11 zabudowaniach względnie obiektach wojskowych, w 18 rządowych; z czego 5 przypada na budynki kolejowe, w 19 budynkach miejskich i 310 prywatnych. Oprócz tego udzieliła straż pożarna asystencji przy 2062 wypaleniach kominów. Do zaprzęgniętych trendów pożarnych użyto w 1921 roku 684 par koni. W porównaniu z 1920 rokiem było w roku 1921 ogólnie o 11 pożarów więcej; szczegółowo więcej o 14 pokojowych, 10 piwnicznych, 2 kominowe i 7 fałszywych alarmów, ponadto 1021 wypalań kominów i 66 par zaprzęgów, mniej zaś o 5 dachowych, 2 sufitowe, 4 inne i 11 ratowań ludzi i zwierząt.

— Obława, przeprowadzona w dniu wczorajszym, przytrzymała przeszło 30 osób, które grasując na „czarnej giełdzie” starannie unikały jakiegokolwiek zetknięcia się z władzami policyjnymi. Część z przytrzymanych, ani niemeldowanych, ani zarejestrowanych, odstawił do Biura uchodźców, część została ukarana grzywnami względnie aresztem. Wogóle należy zauważyć, że w ostatnim czasie napłynęło do Lwowa wielu mierzanych a wysoce podejrzanych osobników, którzy nie meldują się w biurze policyjnym i występują pod fałszywymi nazwiskami. Nakrycie konferencji komun styczniowej wykazało, iż ani jeden z jej lwowskich uczestników nie był meldowany a takich podejrzanych osobników kręci się po Lwowie mnóstwo. W tej mierze należałoby pociągnąć do surowej odpowiedzialności tych właścicieli realności, którzy owym podejrzany jednostkom użyczają schronienia.

— Znaczna kradzież. P. Helena Kupka, nauczycielka zamieszkała przy ul. Hoffmana 18, doniosła policji, iż przed kilku tygodniami dała do przechowania niejkiej Myszowskiej, ul. Szeptyckich 5, dużą pakę, zawierającą garderobę i bieliznę wartości 5 mil. mk. Gdy wczoraj zwróciła się do Myszowskiej o odbiór owej wartościowej paki, otrzymała odpowiedź, że paka została wydana jakiemuś nieznanemu mężczyźnie, który przedstawił list z żądaniem jej wydania. Tajemniczo przedstawiającą sprawę niewątpliwie wyświełtli energicznie prowadzone śledztwo.

Dział ekonomiczny

Ostatnia zwyżka dolara.

Dolar Stanów Zjednoczonych, który przez szereg tygodni utrzymywał się na poziomie około 2.800 mk., podniósł się w ciągu ubiegłego tygodnia do kursu 3.600 mk. Odpowiada to spadkowi marki o około 25 pr. Ta nieprzewidziana zmiana w stanie naszej waluty, której kurs zdawał się być mniej więcej ustalony (0,18—0,17 cent. szwajc.), wywołała u jednych zaniepokojenie, u drugich nadzieję na otwarcie się nowej, zyskowej koniunktury niżkowej.

Impuls do zmiany kursu może wyjść z zagranicy, albo powstać w kraju. Ostatnia niżka nosi bardzo wyraźne cechy zjawiska gospodarczego, którego przyczyny leżały wewnątrz kraju, w przeciwieństwie do poprzednich okresów niżkowych, przychodzących z reguły z zagranicznych giełd. Obserwowaliśmy ostatnio, jak kursa marki na giełdach obcych aż do piątku nie zdradzały tendencji niżkowej, u nas natomiast dolar w silnych podskokach rósł w górę. I to jeszcze było charakterystyczne, że zwyżka walut obcych nie objęła równomiernie wszystkich obcych walut i złota, wyróżniając przedewszystkiem dolar i funt szterl. Wynika z tego, że mieliśmy tu do czynienia z bardzo silnym popytem na rynkach wewnętrznych w stosunku do dolara i funta.

Podobno popyt ten wyszedł głównie z Łodzi. Jest faktem, że na łódzkich rynkach towarowych zapanowało znaczne ożywienie. Wedle pogłosek delegat sowietów, Gorczakow, zakupił manufakturę za 1 miliard mk., płacąc gotówką i oświadczył gotowość nabycia towarów za 10 miliardów. Donoszą także, że do Rumunii zakupiono towaru na sumę 100 milionów mk., należność zapłacono gotówką. Wobec tych znacznych zakupów, zwiększył się popyt na surowce, względnie na waluty, za które można nabyć surowce, więc przedewszystkiem dolary i funty szterlingów.

Z powyższego stanu rzeczy wnioskować wypada, że w ostatniej zwyżce dolara mamy do czynienia ze zjawiskiem chwilowym, nie grożącym poważnie standardowi marki polskiej. Ostatnie wiadomości giełdowe potwierdzają to przypuszczenie. Lwowska giełda notowała dziś (poniedziałek) dolar na 3375, na targu panowała desorientacja, tak, że ogromna ilość walut wpłynęła do P. K. K. P., która, płaciła dolary po 3360—3380 mk. Wedle pogłosek Kasa Pożyczkowa zakupiła powyżej 100 tysięcy dolarów.

Kurs w Zurychu wynosił jak w sobotę — 0'15. Ze niżka marki niema cech trwałości, wnioskuje należy również z względnie pomysłowego stanu finansów Państwa. Najlepszym tego faktu dowodem jest okoliczność, że w ciągu pierwszych 20 dni stycznia br. dług Skarbu Państwa w P. K. K. P. wzrósł tylko o 5 i pół miljarde mk. (w październiku u. r. wynosił 20 i pół miljarde, w listopadzie 15 i pół miljarde, w grudniu 7 miljarde mkp.).

Dr. R. K.

Warszawa, 23 stycznia.

Środki zastosowane przez ministerstwo skarbu przeciw sztucznemu podnoszeniu kursu marki niemieckiej, okazują się skutecznymi. Kurs marki polskiej poszedł w górę. Niżka marki polskiej w ubiegłym tygodniu spowodowana była wedle doniesień trójzjęzycznej prasy częścią zapotrzebowaniem walut obcych na zakup surowców za granicą, zwłaszcza bawełny, częścią zaś masowym zakupem obcych walut przez agentów niemieckich, którzy wykupili dolary i funty szterl. potrzebne rządowi niemieckiemu dla spłacenia rat odszkodowań.

(PAT.)

Warszawa, 23 stycznia.

(Tel. wł.) Celem zapobieżenia spadkowi marki w ministerstwie odbyła się dziś konferencja. Skuteczne rozwiązania uchwały dały się natychmiast zauważyć. Spadek marki uważać można za powstrzymany i objawia się tendencja zwyżkowa. Podobno kilku spekulatorów walutowych znalazło się pod kluczem.

Wpływy podatkowe i zadłużenie skarbu.

Datny publicznej w b. zaborze rosyjskim i austriackim według opublikowanych w swoim czasie tymczasowych zamknięć kasowych przyniosły: w I. kwart. 1921 r. 4.191.390.473 mk.; w II. kwart. 8.166.677.511 mk.; w lipcu 1921 r. 3.677.268.843 mk.; w sierpniu 1921 r. 5.135.110.343 mk. zaś we wrześniu 1921 r. 7.041.627.657 mk., t. j. razem w III. kwartale 1921 r. 15.854.006.843 mk.

W miesiącu październiku 1921 r. przyniosły datny publicznej w tych dwóch dzielnicach 8.626.871.684 marek.

Rezultaty za cały ostatni kwartał 1921 r. zrzucają dotychczas tylko co do jednej Izby Skarbowej we Lwowie i to tylko w odniesieniu do podatków bezpośrednich, pośrednich, cła i opłat, które w III. kwartale 1921 r. przyniosły 1.813.203.228 mk., zaś w IV. kwartale 1921 r. o 119 proc. więcej, t. j. 3.969.868.849 mk. Można więc wnioskować, że IV. kwartał 1921 r. w Małopolsce i Kongresówce w całości zamknięty zostanie prawdopodobnie dość znaczną nadwyżką w porównaniu z III. kwartałem 1921 r.

Dług Skarbu Państwa w P. K. K. P. wzrósł w I. dekadzie stycznia b. r. o 3.100 milionów mk., zaś w II.

dekadzie o 2 i pół miljarda, przyczem zauważa się w styczniu b. r. nie było żadnej emisji biletów skarbowych.

Dla porównania należy zaznaczyć, że wzrost długu Skarbu Państwa w P. K. K. P. wyniósł w październiku 1921 r. 20 i pół miljarda, w listopadzie 1921 r. 15 i pół miljarda, w grudniu 1921 r. 7 miliardów marek polskich.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Warszawa, 23 stycznia.

(PAT.) Jak się dowiaduje „Przeгляд Wieczorny”, w celu zbadania gospodarczych stosunków w odnieszyniarni w Drohobyczu, wyjechał do Lwowa i Drohobycza Dr. Stanisław Świętochowski, dyrektor departamentu górniczego.

Praga, 23 stycznia.

(AW.) Ciągła zwyżka kursu korony czeskiej zastrzyła znacznie przesłonięte w przemyśle tkackim Czechosłowacji, 10 firm greckich odwołało dawniejsze zamówienia. W licznych zakładach tkackich zredukowano liczbę robotników. Wiele fabryk w zastojach.

Kursa giełdy lwowskiej.

23 stycznia 1922.

Tendencja niestabilna.

Po zwyżce w ubiegłym tygodniu już w niedzielę 22 kursa walut były słabsze. Dziś wskutek przerwy połączenia telegraficznego z Warszawą zapanowała zupełna dezorientacja. Głównym odbiorcą walut — zwałaszcza dolarów była PKKP, która płaciła za dolary 3360, potem 3380 Mk.

Na giełdzie ruch bardzo słaby.

W akcjach bankowych bez transakcji.

W akcjach przemysłowych Cmielów płacono 3550. Chodorów, który w sobotę był poszukiwany po 3400, dziś płacono 3200, w Krakowie 3375, pod koniec 3275.

W walutach żadnych transakcji, w Krakowie korony austr. niem. płacono 0.39 1/4, 0.39, korony czeskie 59, 63.

W dewizach Wiedeń 0.42, 0.41 1/2, 0.41.

Praga bardzo silna i poszukiwana. Transakcje 60%, 60 1/2, Budapeszt 4.95, 5.00.

I. Akcje bankowe za sztukę (włącznie z kup. bież.) Bank akc. związkowy I do VI emisji 280, 4480, 700 — Bank Dyskontowy we Lwowie 280, — 550. — Bank hip. akc. 280, 30, 900 — Bank hip. ziemny 280, 78 — 420 — Bank Małopolski 280, 3500, 750 — Bank powsz. kred. 140, 7 — 850 — Bank przemysłowy 280, 42, 650 — Bank ziem. kred. gal. 280, 35, 600 — Bank handl. w Poznaniu 1000 200, 250 1000 — Tow. Chodorów 140 21 — 3150 3250 3200

II. Akcje Tow. handl. i przem. Browary lwowskie 500 250 1000 — Tow. Chodorów 140 21 — 3150 3250 3200 Tow. akc. fabr. kart. 140 42 1500 — „Cmielów” fabryk. porcel. 1000 — 3500 — Fabryka cementu „Portland Szczyrowa” 000 00 — Tow. akc. „Galicja” 140 300 1000 — Tow. Gafota 490 2250 1900 — Tow. Górka 140 1540 5000 — „Oikos” Zakł. prz. drz. 100 — 300 — 4950 — Warsz. Ska-akc. budowy „Parowozów” I. emisja 500 60 — 1300 — „Patria” fabryka papierosów 1000 300 — 4700 — „Pezet”, pow. Zakł. bud. 500 — 1000 — „Pocisk” Zakł. amun. 350 875 —, Polski Glob 500 100 900 — Polska nafta 500

75 — 1650 —, Polskie Tow. handlowe I. do III. emisji 140 35 650 —, Tow. Rakszawa 140 50 350 — Zakłady elektr. Siersza 200 2400 1300 — Gal. Zakł. goz. Siersza 140 — 750 — „Te. ege” 700 140 5300 Tow. Zieleniewski 140 42 5400 —, Żegluga polska 140 28 — 450.

III. Listy zastawne za 100 Mk. (bez kup. bież.). Bank Małopolski 4 1/2% 104 50 106 50, Bank hip. gal. 4 1/2% 105 50 107 50, Banku hip. gal. 4% 100 — 102 —, Banku hip. ziemn. 4 1/2% 99 — 101 —, Polsk. Banku kraj. 4 1/2% 106 — 108 —, Polskiego Banku kraj. gal. 4% 99 — 101 —, Tow. kred. gal. ziem. 4 1/2% 107 —, 109 —, Tow. kred. gal. ziem. 4% 102 00 104 00 Banku kred. ziem. gal. 4 1/2% 99 — 101 —

IV. Oblig. za 100 Mk. (bez kup. bież.). Komun. polsk. Banku kraj. 4 1/2% 100 — 102 —, Komun. polsk. Banku kraj. 4% 88 50 90 50, Kolei lokalnej polsk. Banku kraj. 4% 88 — 90 — Pożyczki kraj. gal. z r. 1893, 4% 83 — 90 —, Pożyczka kraj. gal. z r. 1904 4% 88 — 91 —, Pożyczka kraj. gal. z r. 1905 4 prc. 88 — 90 —, Pożyczka kraj. galic. z r. 1903 szkolna 4 prc. 88 — 90 —, Pożyczki kraj. gal. z r. 1913 4 1/2% 91 — 93 —, Pożyczki kraj. gal. z r. 1914 4 1/2% 97 — 99 —, Pożyczki m. Lwowa z r. 1896 4% 88 — 90 —, Pożyczki m. Lwowa z r. 1900 4% 88 — 90 —, Pożyczki m. Lwowa z r. 1911 90 — 4 1/2% 88 —

V. Waluty. Ruble carskie: po 100 rb. 220 — 230 —, po 500 rb. 220 — 230 —, drobne 80 — 100 —, Ruble Dumskie (po 100) 30 — 50 —, (po 250) 20 — 40 —, Ruble dumskie kie emki (po 10 i 15) — 10 — 15, Karbowanice (po 1000) 3 — 5 —, Grzywny (po 500 i wyżej) 6 — 10 — Franki franc. 265 —, 280 — Franki szwajc. 590 — 640 — Funt sterling. 1325 — 1425 —, Dolary amerykańskie 3175 — 3275 —, Dolary kanadyjskie 2900 — 3100 —, Marki niemieckie po 100 16 25 17 25, po 100 15 25 16 25. (drobne) 14 25 15 25, Lei rumuńskie po 500 21 00 23 00 drobne 20 — 22 —, Liry włoskie 135 — 145 —, Czeskie korony (po 100 — 00 — 00, 58 00 02 00, drobne — 00 — 00 —, Korony austr. niem. stempl. — 0 38 0 44 —

VI. Gwizdy. Londyn 13500 — 14250 —, Paryż 265 — 280 —, Zurych, 590 —, 640 — 000 —, Praga 53 — 62 — Wiedeń 450 — 550 —, Berlin 16 50 17 50, Nowy jork 3100 — 3300 —, Mediolan 145 — 155, Bukareszt 21 00 23 00 VII. Rata bankowa. Stopa eskontowa K. P. P. 7 p.c

GIELDA ZBOŻOWA.

Lwów, 23 stycznia.

Zebrańie giełdowe licznie odwiedzane, ruch słaby. Poszukiwano zboże twarde i nasiona wiosenne. Podaż mała z powodu mrozów i utrudnionej komunikacji. Oferty w słomie prasowanej od 24 — 28 za 100 kg. paritas stacja województwo tarnopolskie.

Większe transakcje w koniczyńie po 65.000. Ceny żyta silniejsze — natomiast maki żytniej słabsze.

Zebrańie giełdowe drzewne nieliczne. Poszukiwano deski sosnowe suche — ofiarowana cena 14, żądano 18, do transakcji nie doszło.

Zapotrzebowanie w słupach telegraficznych. Podaż w deskach jodłowych i świerkowych.

Kursa giełdy krakowskiej.

Cedula giełdowa z dnia 23 stycznia 1922

Akcje bankowe, Polski Bank Przemysłowy 600 — 700 — 0 — 0000, Bank hipoeczny 950 — 1000 00, Bank Małopolski 050 — 700 —, 000 Ziemiński Bank kredyt wy 600 — 650 —, Powszechny Bank kredyt. powsz. chnego S. A. 350 — 400 — Bank Związku Spół. zarob. 000 — 000 —, Polskie Tow. handlowe 75 725 — 690 — 600 —, Handl. Ska akc. Impex. 250 — 300 — 000 000, Polski Glob 800 — 850 — 000 —, Żegluga polska 300 — 350 —, Zieleniewski 5300 5500 5425 5400, Warsz. Ska akc. bud. parowozów I. em. 1200 1300 1275 1300, II. em. 000 — 000 —, Górka 4500 — 5000 —, Siersza. 8400 — 8700 — T. P. G.

5150 — 5350 — 00, T. zebinia. fabryka maszyn I — III. 050 2.50. Pocisk 800 850 —, Lemiesz 0000 00000 Auto-motor 1000 1160 Polska Nafta 1650 1750 1700 — El. krow. w Sierszy 0000 0000 —, Oikos 0000 0000 Pezet 165 1750 Trzebinia, fabr. przetr. tłuszcz. z wyw. 5500 5700 000 Krakus 2530 2750 000, Fabryka porcel. Cmielów 0000 0000. Waluty. Dolary Stanów Zjedn. 3100 — 3300 —, Franki francuskie 250 270 Marki niemieckie 16 00 17 00 — 17 00 Korony austr. tryjackie 0 38 0 40 0 39 Korony czesko-słowackie 53 — 0 61 61 — 64 —

Kursa giełdy warszawskiej.

Kurs szacunkowy z 23 stycznia 1922

Listy zastawne 4 1/2% ziemskie 274 — 276 —, 5% m. Warszawy — 306 00 304 00 — Waluty. Dolary Stanów Zjedn. 3300 — 3250 00, kanadyjskie 3000 00 00 000, Lei rumuńskie — 40 00 —, Franki francuskie 267 00 265 00.

Akcje. Warszaw. Tow. fabr. cukru 18000 00000, Warsz. Tow. kopaliń. węgla I — II 15200 15250, Lilpop. Rauch i L. w. w. I — II, 28 00 0 00, Rudzki i Ska 1840 1850, Starachowice I — II 3 30 3325 —, L. J. Berkowski I — VI 12 00 12 00, Bracia Jabłkowski I — V 1120 1125 —, Firlej z r. 1921 000 — 0 —, Warsz. Tow. Transp. i Żegl. I — IV 000 — Zyrardów 53000 00000, Bank Małopolski 000 000, Ostrowieckie Zakłady 4510 4515, Polskie Tow. Handlowe — —, Polska nafta I — III 1760 1770, Żegluga pol. ka 1475 — 1500, Przemysł arzewny 1275 0000, Zawiercie 00000 60 —, Elektrownia okręg. w Pruszkowie, I — III — 000 —, Bank polski we Lwowie 0 — 0, Zjednoczenie ziem polsk. 000 000

Zurych (PAT). Kursa giełdy z dnia 23/1 1922.

Berlin początkowe 257 końcowe 257, Holandia 18750 Nowy jork 515 515, Londyn 21 09 —, Paryż 41 75 41 80, Mediolan 22 50 22 40 Bruksela —, 39 75, Kopenhaga — 103 00, Sztokholm — 128 25, Chrystiania — 30 50, Madryt — 76 75, Buenos Ayres 172 50 Praga 0 10 9 40, Budapeszt 0 75 0 75, Zagrzeb 1 75 1 75, Bukareszt 0 00 —, Warszawa 0 15, 0 15, Wiedeń 0 5 0 15 Austr. noty korony siemplowane 0 08 0 08.

Zurych, 23 stycznia.

(PAT.) Szwajcarski Bank Związkowy, godz. 11-14 przedpoł. Warszawa 0 15 1/2 — 0 16 1/2.

Berlin, 23 stycznia.

(Tel. wł.) Giełda berlińska notuje: dolar — 200; marka polska — 5 90; przekaz — 6 10.

JAN LESZEGA Starszy inspektor szkół powiatu zamiejskiego lwowskiego zasnął w Panu dnia 23 stycznia 1922 r. zaprzeczony żw. Sakramentami w 66 r. życia. Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w środę 25 stycznia o godzinie 4 po południu z domu żałoby przy ul. Koszarowskiemu 77 na który zapraszają w żalu nieutulone dzieci. Osobnych zawiadomień nie rozsyła się. 300

Czas odnowić przedpłatę na miesiąc luty.

KUPNO I SPRZEDAŻ.

Dla biur księgi handlowe, amerykańki i kwitariusze poleca „Sarmacja” Lwów Akademicka 8. 5567

Automobile o silnikach ciężarowych, okazynie do nabycia „Pocisk” Lwów, Batorska 4. 93

Buty wyśokie jachtowe na filcu z prawidłami do kupienia za 16.000. Praszewskiego 23 I p. 352

Przedam sypialnię meblową przedwojenną, antyczne meble, pianino Sellera, kilka szaf, łóżka żelazne, otomany, kanapki do spania, obrazy, artystyczne kryształ, platyn, różne rzeczy do użytku domowego — T. Maszewski Opatowska 9 332

M. Mary Diosa i gazowe naprawia ta i, szybko i dokładnie także na miejscu. Spółka mechaniczna „Eos” Lwów, Gódecka 141 121

Cegielnia Nawarja ma jeszcze do sprzedania Dwieście tysięcy cegieł OPERTY na żądanie.

MIESZKANIA.

Panna z towarzyszką, z akademickim wykształceniem na stanowisku, poszukuje eleganckiego pokoju w śródmieściu u prawdziwie dystyngowanej i zacnej rodziny. Łaskawe zgłoszenia pod „Dostojna 30” do biura ogłoszeń jakobie o Lwów, Zimorowicza 14. 190

POSADY POSZUKIWANE.

Prządca ekonomiczny, 30 ary, lat 30, z dłuższą praktyką i chętnie ni poleceniami, zmieni posadę od 1 lub 15 kwietnia 1922 na ordynację. Adres: Stanisław Stac. Główna p. Ropczyce. 353

Osoba inteligentna znająca się bardzo dobrze na gospodarstwie domowym i krawieczynie przyjmie zarząd w bogatym domu, samodzielnie lub do wyłączenia p. ni. Zgłoszenia nadsyłać pod ul. J. do administracji Słowa Polskiego 371

Letni czy panie z wykształceniem i egzaminem, posiadający 14 lat służby, poszukuje posady — Zgłoszenia pod adresem J. Kindraczuk Boleńców. 376

FOLWARK

około 400 morgów w środkowej Małopolsce do sprzedania. Blizszych danych udzieli Dr. Henryk Pawlikowski — Lwów, p. ac Dąbrowskiego 2. 369

WOLNE POSADY.

Przyjmę 2 chłopców do praktyki Pracownia tapicersko-dekoracyjna 354 T. Kysiak Kościuszki 20.

NAUKA I WYCHOWANIE.

Wieczorne kursa handlowe. dla osób do otych (pań i panów) pod kierunkiem Dra Pełniaka S. neckiego prof. Akademii handlowej Nowy kurs 1 lutego. Wpisy od 5 — 7. Franciszkańska 9. Po kursie egzamin w Akademii handlowej. 398

MAŁŻENSTWA.

Wdowiec na wyższym stanowisku, inteligentny, powyżej lat 50 lecz nie po 60-ce, zechce się zgłosić w celu matrymonialnym z wdową bezdzietną, posiadającą własność na powinności. Zgłoszenia pod „Wdowa” do Administracji 383

ZGUBIONO I ZNALEZIONO.

Zgubiony dokument zwolnienia z wojska wystawiony przez 209 pułk ułanów na nazwisko Józefa Maniaka urodz. 1838 r. syna Jana i Filipiny umiawia się. 373

Kuzłowski Franciszek z Kopytowa p. So al urodz. 24 września 1901 r. zgubił kartę demobilizacyjną wystawioną przez 40 pułk piechoty st. zeliców lwowski. W tym samym powyższy dokument umiawia się. 377

RÓŻNE DONIESIENIA.

Smutny Artur, strzelec fortepianów, Chmielowskie o 5, przyjmuje strojenia i reperacje oraz poleca się jako pianista na prywatne zabawy. 379

Wieżnę w ożierzawę ogród do 20 morgów z domem pol. Lwowem. Zgłoszenia Lwów, Szopna 5, I p. 38

Pacifowe sily wykonują masazje twarzy, biustu, głowy, przeciw wypadaniu włosów, manicure. Kosmeo Mikołaja 7. 387

Osoba z towarzyszką wspianą się prezentującą, nie udzielającą się niedzie, nader inteligentna, władająca kilkoma językami, muzykalna, wdowa bezdzietna po człowieku o bardzo wybitnym stanowisku, w krótkim czasie straciwszy wszystkich swoich została całkiem sama ze znacznym majątkiem, pragnęłaby zatem poznać pana również samotnego, starszego, szlachetnego, na odpowiednim stanowisku. Zgłoszenia tylko z pełnym podpisem do dnia 8 lutego pod „Lanka” Lwów poste restante ul. Wąława. 372

Bielizna męska, damska, pościelowa dla sklepów i prywatnych wywołuje starannie po cenach umiarkowanych Szwalnia Teatyńska I A. 6054

Przedsiębiorstwo handlowe 389 Białoborski & Knopiński Ska z ogr. od ow. we Lwowie, Legionów 1, Telefon Nr. 304. Oddziały własne: WARSZAWA I GDAŃSK. Poleca do bezwzględnej wysyłki wagonowej. ze skład w Gdańsku

Makę uszenną amerykańską na przykładzie jak ściegany a first i second clear — po cenach najniższych, dziś tańszą od krajowej. Ceny na żądanie

Torby srebrne i białe i żółte i wszelką naprawia i przerabia szybko i solidnie Firma W. BUSZEK Lwów, Akademicka 6. 171

Kamienica Poaje do publicznej wiadomości, że za wszelkie długi i zobowiązania mego s. na Bronisława, ani ja, ani rodzina nie odpowiadamy. Emil i Bolesław Ulenieccy. 370

Prenumeratę na „Słowo Polskie” przyjmuje Administracja Lwów, ul. Zmorowicza 11 — 15

Ogłoszenie licytacji

Lwowski Oddział Okręgowy Państwowego Urzędu Zbożowego

podaje do publicznej wiadomości o sprzedaży drogą ustnej licytacji najwięcej dającym następujących przedmiotów po cenie szacunkowej:

Wory jutowe nowe około 100 kg.	3 500 sztuk	4 Mk.	4 000—
„ „ „ używane całe od 65—75 kg.	37 506 „	„	200—
„ „ „ potrzeb naprawy	9 000 „	„	160—
„ „ „ papierowe całe	3 950 „	„	50—
„ „ „ pekarze nieczyste niezdatne do użytku na wagę jako szmaty 1 kg.	257 „	1 kg.	20—
„ „ „ Słomianki plecione (maty)	45 „	„	300—
Koła ogierzy 1 para, uprzęż (oh monta) z nieszelnkami, kaaterami i jałowuchami 1 para, wóz gospodarski z łancuchem, bryczka z budą płócienną, z deskami z poręganiami na konie, waderko blaszanne, 1 zgrzebiło, 1 szczteta do czyszczenia koni			razem Mk. 207 800—
Waga decymalna z ciężarkami na 1000 kg.			10 000—
„ „ „ do ważenia paszy (bez sił)			25 000—
„ „ „ do ważenia paszy (bez sił)			600—
Maszyna do naprawy worów			20 000—
Szpadle do zboża, w 4 szt., wózki żelazne ręczne do wożenia worków 2 szt.		razem	12 000—
Piecok żelazny z rurą			1 000—
Latarki na świece	2 sztuka		50—
Beczka z blachy cynkowej na benzynę o pojem. około 400 litr.	1		30 000—
Deski i zastawy	524	1 m ²	8 000—

Wyżej wymienione obiekty znajdują się w magazynach Państwowych Urzędu Zbożowego Młyn „Marja Helena” we Lwowie przy ul. Jakóba Hermana, gdzie życzący sobie przyjąć udział w przetargu mogą oglądać każdego dnia w godzinach od 9 do 12-tej i od 2—5 po południu.

Warunki sprzedaży

- Licytacja odbędzie się w Magazynie Państwowego Urzędu Zbożowego Młyn „Marja Helena” przy ul. Jakóba Hermana we Lwowie, dnia 30 stycznia 1922 roku o godzinie 11-tej przed południem, przy czym będzie dopiszczon przez artysty in plus od ceny najwyższej podanej w ofercie.
 - Reffe tanci muszą złożyć oferty w biurze Państwowego Urzędu Zbożowego przy ul. Kraszewskiego Nr. 11, najpóźniej do dnia 29-go stycznia t. r. przy czym oferta suma nie może być niższą od 70 proc. ceny szacunkowej.
 - Do ofert należy dołączyć wadium w wysokości 10 proc. od sumy oferowanej, które to wadium będzie na drugi dzień zwrócone nieutrzymując się przy licytacji.
 - Oferty nie obowiązujące warunkom nie będą rozważane.
 - Utrzymujący się przy licytacji obowiązany jest w terminie 10 dniowym od dnia licytacji t. j. 30 stycznia b. r. zakupione wory z magazynu Państwowego Urzędu Zbożowego zabrać, zaś pozostały rezydent 31 stycznia r. b. o wadzeniu uprzednio do Kasy P. K. K. P. we Lwowie całkowitej sumy na rachunek Państwowego Urzędu Zbożowego we Lwowie.
 - Nabywca, który nie spełni powyższych warunków traci prawo do zabrania zakupionych przez niego przedmiotów i takowe przechodzą na własność Państw. Urzędu Zbożowego bez odszkodowania i zapłaty.
 - Państw. Urząd Zbożowy nie przyjmuje na siebie obowiązków dostarczenia siły roboczej ani środków przewozowych sprzedane przedmioty będą wydane do magazynu Państwowego Urzędu Zbożowego Młyn „Marja Helena” we Lwowie.
 - Państwowy Urząd Zbożowy pozostawia za sobą prawo wycenienia w dniu licytacji tych lub innych obiektów, przy czym wadium oferujących będzie zwrócone bez żadnego opowenowania.
- Bliższych warunków licytacyjnych udziela Państwowy Urząd Zbożowy przy ulicy Kraszewskiego Nr. 11 we Lwowie, od godz. 9 do 3-ej

SERY DESEROWE

Szafranowe, Camembert, Dessert, Couronne, Trapistów, oraz Bryndzę poleca

Fabryka serów

Władysław hr. Mycielskiego

Dojazdów p. Kocmyrzów, obok Krakowa.

Zlecenia na prowincję uskutczna bezwzględnie

Przedstawiciel na Lwów

Feliks Jurkiewicz, Lwów, ul. Pańska 11.

OBUWIE AMERYKAŃSKIE

różnych gatunków i fasonów Marki „MC. ELWAIN” w skrzyżkach po 24 parę dostarczają: Zastępcy na Małopolskę i Śląsk

St. Burton i Ska.

Kraków, Basztowa 17. Tel. 12 — 49. Na żądanie oferty i wzory.

Węgiel gónośląski i sosnowicki

do tarcza od 10 ctm.

Kiuro węglowe Jana Mikuszewskiego

Lwów, ul. Kilińskiego 1

Na warunkowe dostawy specjalne oferty

Łajace bez skórki po Mp. 500

w zasadu K. Krupińskiego, Lwów, Akademicka 4.

Syndykat Rolniczy

Lwów, plac Majowski 10

Motory

Ropne na 12 H. P.

Benzynowe na 5 H. P.

Lokomobile ropne na 5 i 7 H. P.

Młyny gospodarskie

Kamienie młyńskie o średn. 36 i 42 call.

Drzewo — Pasza

W okolicy Kalusza do sprzedania 1000 m. j. długi okrągłej 1 50 wagonów bukowego drzewa opłukowego loco stacja.

Tamże do wydzierżwienia 100 morgów paszy nad niestrza szej.

Wiadomość u adwok. Dr. Longchamps Kopernika 20.

Pasy skórzane (wiedeńskie I-ma Kernleder) o szerokości ciach: 30, 40, 50, i 60 m/m co nabyta u firmy **B. Bobosiewicz, Lwów, Hetmańska 6.**

Strychninę

do trucia szkodników za pozwoleniem władz i poln. i. instalacji poleca w każdej ilości Hurtowny S. J. apteczny **Plotr MIŁOŁASCH i ska Lwów.**

Odmrożenie!



MIASÉ „MROZOL”

(z konsultacjami) leczy goi rany i zapobiega o maziu siękaczym. Żądać w aptekach i drog. jach. P. J. dla wicie stwo na Lwów! **G. Siwiński, św. Teresy 1. b.**

„FEDBORK” Towarzystwo dla handlu przemysłu i rolnictwa

Lwów ul. Svkstuska 27 dostarcza

solí potasowej 25%

za gotówkę lub feż w zamian za zboże

Solí potasową ładujemy nasypem. 133

PIECE „METEOR”

oszczędnościowe oraz metalowe 55 rat. niej poleca **ANTONI HALSKI Lwów — Sobieskiego 3.**

Kamienica

18 mieszkań z nowoczesnym urządzeniem domu i trzech pokojowych wraz z elektrycznym ogrzewaniem i łazienką oraz chlewkami i ogrodnkami dla każdego mieszkańca, tuż przy dworcu kolejowym w mieście Województwa poznańskiego gdzie kilka szkół, st. rosnawo, sąd i różne zakłady przemysłowe jest tanto na sprzedaż. Oferty uprasza się przesyłać do ekspedycji niniejszego pisma pod nr. N. B.